WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny . 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

Numer pojedynczy 20 gr.

LIPIEC
24
CZWARTEK
Św. Kunegundy
Wschód słońca 3 m. 44
Zachód „ 19 42
Rok II. Nr. 200

SPRAWY MNIEJSZOŚCIOWE

OSTATNI DZIEŃ OBRAD SESJI UNJI MIĘDZYPARLAMENTAR.

L o n d y n, 23 lipca. — Na sesji unji międzyparlamentarnej omawiano dziś sprawy mniejszościowe. Ukrainiec Lewicki, referując ukraiński punkt widzenia, podkreślił, że ukraińcy w Polsce właściwie nie są mniejszością, lecz większością, rządzoną przez mniejszość. Następnie Lewicki przedstawił aspiracje narodu ukraińskiego, rozsianego w Polsce, Sowietach, Czechosłowacji i Rumunji do stworzenia własnego państwa.

W imieniu niemców przemawiał pos. Graebe, obrazując ogólną sytuację mniejszości.

Z ramienia grupy polskiej przemawiał pos. Stroński, który podkreślił, że traktaty mniejszościowe stworzone były nietylko dla jednostronnych interesów mniejszości, lecz również dla konsolidacji państw, w których mniejszości te żyją. Kto traktatów mniejszościowych używa do rozluźnienia konsolidacji państwowej, ten faktycznie działa przeciwko traktatom. Omawiając wniosek rewizji granic, wysunięty w związku z kwestją mniejszości przez szweda Lindhagena, pos. Stroński stwierdził, że kto sprawę mniejszości wiąże z rewizją granic, ten oddaje najgorszą usługę mniejszościom.

Na tle przemówienia p. Strońskiego, wywiązała się polemika polsko-niemiecka, w której ze strony polskiej zabrał głos prof. Dembiński, wskazując na podstawie statystyki szkolnictwa na upośledzenie Polaków w Niemczech wobec uprzywilejowania Niemców w Polsce.

Wniosek Lindhagena co do rewizji granic został jednogłośnie odrzucony. Olbrzymią natomiast większością przyjęty został wniosek referenta Studera wraz z poprawką Strońskiego, aby skargi i nieporozumienia mniejszościowe, zanim przejdą do Rady Ligi, załatwiane były uprzednio we własnych organach, powołanych przez dane państwa. Następnie przemawiał Mac Donald, podkreślając konieczność nietylko zbliżenia rządów między sobą, lecz również i parlamentów. Po przemówieniu MacDonalda sesja została zamknięta.

Dziś wieczorem posłowie roz jeżdżają się. Niektórzy z posłów na zaproszenie parlamentu irlandzkiego udają się jutro rano do Dublina. Z grupy polskiej pojadą do Irlandji wicemarszałek Gliwic, pos. Dembski i pos. Gralinski. Pol. Aj. Tel.

Biesiedowski contra Stalin

Organizowanie emigracji rosyjskiej

W i e d e ń, 23 lipca. Dzienniki tutejsze zamieszczają następującą wiadomość: Pismo „Wremie“ z Białogrodu, omawiając podróż byłego radcy ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiedowskiego do Pragi, donosi, że pragnie on zorganizować całą emigrację rosyjską do systematycznej walki przeciw Stalinowi. Plan Biesiedowskiego zmierza do ogłoszenia bojkotu światowego Rosji sowieckiej oraz do utrącenie Stalina, coby stworzyło platformę do dalszych posunięć antysowieckich.

Celem urzeczywistnienia tych zamiarów udaje się Biesiedowski najpierw do Berlina, potem do Pragi, a w końcu do Białogrodu. We wszystkich tych miastach nawiąże on kontakt z przywódcami emigracji rosyjskiej.

Z raidu awionetek

P a r y ż, 23 lipca. Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych prawie wszyscy polscy uczestnicy raidu międzynarodowego przebyli etapy Reims — Calais i Calais — Bristol.

Według oficjalnych wiadomości lotnik Bajan znajdował się wczoraj w St. Inglevert w powrotnej drodze z Londynu, w Anglji zaś pozostali jeszcze Płonczyński, Więckowski, Gedgowd, Orliński, Dudziński, Babiński, Lewoniewski i Zwirko oraz zastępca Karpińskiego.

Karpiński znajduje się dotychczas w Boulogne sur Mer w klinice dr. Leroy. Stan jego zdrowia jest zadawalający.

Dziś reszta ekipy polskiej powinna odbyć powrotną drogę z Londynu do Calais i do Orly pod Paryżem, dokąd przybyli już późnym wieczorem Arrachard i Finat. Lotnik francuski Cornez, który zdążył wczoraj odlecieć z lotniska w St. Inglevert, przybył do Orly już po zamknięciu kontroli. Wczorajsze etapy obejmowały 862 klm.

Etap dzisiejszy obejmuje 1128 klm. i prowadzi przez Poitiers, Pau i Saragossę do Madrytu.

Akcja przedwyborcza w Niemczech

O utworzenie partji konserwatywnej

B e r l i n, 23 lipca. W ostatnich dniach prowadzone są bardzo energicznie pertraktacje, zmierzające do zjednoczenia wszystkich grup, jakie w ubiegłych miesiącach oderwały się od partji Hugenberga, celem utworzenia jednej wielkiej partji konserwatywnej. O ile zorganizowanie takiej partji miałoby natrafić na trudności, kierownictwa tych grup zdecydowane są wystawić podczas wyborów wspólną listę kandydatów, a jeżeli i to okaże się niemożliwem, — wzajemnie się popierać.

W związku z odbywającemi się naradami „K r e u z z e i t u n g“ wskazuje na historyczne znaczenie tych narad. O ile nie uda się — pisze dziennik — rozrzucone grupy spoić znowu w jedną wielką całość, której ramy byłyby mniej lub więcej elastyczne, to wszystkie wysiłki życia wewnętrzo-politycznego poszłyby na marne.

MIN. LIPPENS

Gościem polskiego min. Komunikacji

P. minister Komunikacji inż. Alfons Kühn wyjechał w dniu 22 b. m. wieczorem do Poznania na spotkanie p. ministra Komunikacji Belgji Lippensa, który przybywa do Poznania dn. 23 b. m. w południe. P. minister Lippens w towarzystwie p. min. Kühna zwiedzi popołudniu wystawę, wieczorem p. minister Kühn wyda obiad na cześć gościa w Bazarze.

Późną nocą obaj ministrowie wyjadą do Warszawy, gdzie p. min. Lippens zwiedzi zakłady przemysłowe, objekty kolejowe oraz zabytki.

Dziennikarze czescy

opuścili Warszawę

Bawiąca w Warszawie wycieczka dziennikarzy czechosłowackich z Koszyc, po zwiedzeniu gmachu prasy polskiej, podejmowana była wczoraj o godz. 18-tej herbatką przez charge d'affaires czechosłowackiego p. Lisieckiego. Wieczorem na cześć gości odbyło się przyjęcie u Fukiera.

O godz. 11.50 goście czechosłowaccy odjeżdżają do Gdyni.

Zbrojenia Anglji

Bez dobrej woli mocarstw.

L o n d y n, 23 lipca. — Podczas obrad Izby Gmin nad dodatkowym budżetem w wysokości 6.280.500 funtów na cele budowy nowych okrętów wojennych oraz na ulepszenie starych, poseł partji pracy Konnworthy zwrócił się ostro przeciw obecnym nadmiernym wydatkom na zbrojenia.

Mówca konserwatywny natomiast bronił przedłożenia rządowego, twierdząc, że przy budowie znalazłoby zatrudnienie 25.000 robotników okrętowych.

Parlamentarny referent admiralicji Amnon, podkreślił, że dodatkowe przedłożenia rządowe nie stoją w sprzeczności z postanowieniami londyńskiego paktu morskiego. Rząd zamierza uzupełniać co rok flotę nowemi jednostkami i zupełnie świadomie opracował plan na szereg lat. Co się tyczy łodzi podwodnych, to Wielka Brytanja pozostaje w tyle za innemi wielkiemi mocarstwami.

Churchill wskazał nadto, że Anglja od czasów Karola II nigdy nie uzależniała jeszcze swych zbrojeń od dobrej woli innych mocarstw. (Unjon).

Inżynierzy-czekiści

na terenie Francji.

P a r y ż, 23 lipca. Wychodzący w Paryżu dziennik rosyjski „Poslednija Novosti“ dowiaduje się, że pod nazwą grupy inżynierów i techników, przybywających w tych dniach do Paryża, ukryty jest oddział G. P. U., któremu polecono „zlikwidowanie Biesiedowskiego i Agabekowa“, dwóch wybitnych uciekinierów z obozu sowieckiego, a którzy przebywają obecnie we Francji. — Pol. Aj. Tel.

TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH

KOŚCIÓŁ W GRUZACH. — 7 OSÓB ZABITYCH.

P o t e n z a, 23 lipca. Dziś w nocy o godzinie 1 m. 12 odczuto tu silne trzęsienie ziemi o wahaniach poziomych i pionowych, które trwało 14 sekund.

Trzęsienie nie wyrządziło żadnych szkód, ani nie pociągnęło ofiar w ludziach w Potenzy. Materze i okolicznych miejscowościach, zdaje się natomiast, że są ofiary w ludziach w Comyne i Barilo, gdzie trzęsienie ziemi wyrządziło szkody.

W Neapolu odczuto trzęsienie o wahaniach poziomych o godzinie 1 m. 6. Cześć jednego z pałaców pod wpływem wstrząśnienia zawaliła się, zabijając dwie osoby i raniąc pięć. Wskutek zawalenia się V piętra innego domu, jedno dziecko poniosło śmierć, pięć zaś zostało zranionych. — Pol. Aj. Tel.

P o t e n z a, 23 lipca. Jak podaje Havas, w następstwie trzęsienia ziemi w Potenzy i okolicy kilka domów oraz jeden kościół zawaliły się. Zginęło ogółem 6 osób, 16 zaś odniosło rany. Władze zorganizowały pomoc dla ofiar katastrofy. Księżna Aosta zwiedziła miejsca katastrofy. —Pol. Aj. Tel.

STRASZNA KATASTROFA W NIEMCZECH

ZAWALENIE SIĘ MOSTU. — 38 TRUPÓW.

Katastrofa.

B e r l i n, 23 lipca. — Wczorajsze uroczystości w Koblencji z okazji ewakuacji zakończyły się bardzo tragicznie. Gdy wielkie tłumy publiczności przechodziły przez wąski most pontonowy na Renie pod Neuendorf w kierunku zamku Ehrnbreitenstein, gdzie odbywała się uroczystość, nagle most się załamał, a znajdujący się na nim ludzie wpadli do wody. Tylko niewielu osobom udało się uratować.

Głębokość rzeki w tem miejscu wynosi 6 mtr. Wielkość katastrofy spowodowana została głębokiemi ciemnościami nocy i paniką, która ogarnęła tłumy, co spowodowało, że jeden chwytał się drugiego i razem wpadali do rzeki.

Po otrzymaniu wiadomości o nieszczęściu, prezydent policji w Koblencji wydał natychmiast zarządzenia, wstrzymujące wszystkie uroczystości w okręgu Koblencji. — Pol. Aj. Tel.

Co mówi świadek naoczny.

Jeden z naocznych świadków w ten sposób opisuje przebieg wielkiej katastrofy:

Szedłem ze znajomym przez nieszczęsny most do Neuendorfer Eck, aby stamtąd móc lepiej oglądać sztuczne ognie. Tłumy widzów ciągnęły przez wąski most do przystani w Koblenz-Lutzen.

Znajdowałem się wśród wrzącego tłumu, zalegającego miasto niedaleko od brzegu lutzelskiego, gdy nagle z głośnym hukiem i wśród krzyków załamał się pod zwartym, głowa przy głowie, tłumem most i pociągnął za sobą znajdujących się na nim mężczyzn, kobiety i dzieci w nurty rzeki. Sam wpadłem również do łachy portowej.

Przeraźliwe krzyki i wołania o pomoc rozlegały się nad ciemną otchłanią wód. W wielkiem przerażeniu tonący chwytali się siebie wzajemnie. Wobec tego, że znajdowałem się niedaleko brzegu i natrafiłem na grunt, udało mi się znajdującym się w pobliżu mnie ludziom przyjść z pomocą i wyratować ich od śmierci. Ciemności i śmiertelne przerażenie tonących wywołało panikę, która n[a]trudniała akcję ratowniczą. —Pol. Aj. Tel.

Akcja ratunkowa

B e r l i n, 23 lipca. Z Koblencji donoszą, że do godziny 2-ej w nocy wydobyto 38 trupów. 10 osób odniosło lekkie rany.

Straż ogniowa przybyła w 10 minut po wypadku na miejsce katastrofy. Zjawili się również w znacznej ilości policjanci, znajdujący się w pobliżu dla utrzymania kordonu i oświetlenia miejsca katastrofy pochodniami. Wkrótce znalazły się na miejscu wypadku liczne łodzie ratunkowe. Długiemi hakami i dragami przeszukiwano dno łachy.

Rannych odwieziono karetkami pogotowia do pobliskiego szpitala. Na moście podczas wypadku znajdowała się sanitarjuszka z grupą uczennic; wszystkie wpadły do wody.

Dotychczas wydobyto 6 dziewcząt, które utonęły.

Katastrofę przypisać należy temu, że lekki most nie był zbudowany dla ruchu publicznego. Przeszukiwania rzeki trwają nadal.

Ciała zmarłych w tak tragiczny sposób przeniesiono do hali gimnastycznej koszarów oddziałów łączności, aby tam dokonać ich rozpoznania. Koszty pogrzebów przyjęło na siebie miasto.— Pol. Aj. Tel.

Odwołanie uroczystości

T r e v i r, 23 lipca. Prezydent Rzeszy przerwał swą podróż po Nadrenji, oświadczając, iż wobec ogromnego nieszczęścia, które nawiedziło kraj, rezygnuje z odwiedzin Treviru i Akwizgranu. Prezydent przyrzekł, iż weźmie udział w żałobnej uroczystości w Koblencji, poczem odjedzie do Berlina. Prezydent wyraził jednak nadzieję, iż niebawem będzie mógł odwiedzić Trevir i Akwizgran. — Pol. Aj. Tel.

O polityce strusiej

SPRAWA, NAD KTÓRĄ TRZEBA POWAŻNIE POMYSLEĆ.

W ostatnich tygodniach na łamach pism polskich różnych obozów często jest poruszana sprawa ukraińska i jako nasza kwestja wewnętrzna i jako zagadnienie t. zw. „Wielkiej Ukrainy". W polemikach, które na tem tle są prowadzone chodzi o rzeczy doniosłe, wagi pierwszorzędnej.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obecnie cały wysiłek narodu polskiego i państwa winien być zwrócony ku stronie zachodniej, gdzie zaborczość teutońska ostrzy zęby na naszą własność, wysuwając na porządek dzienny rzekomo pokojową „rewizję granic".

Wobec tych planowanych zamachów na całość Rzeczypospolitej postawa naszego społeczeństwa jest jednolitą i zgodną. Ziemie polskie nie mogą być przedmiotem międzynarodowych przetargów dla wygody Niemiec. Jeśli zaś Niemcy czują się tem „pokrzywdzeni", że musieli zwrócić nam zagrabione podczas rozbiorów terytorja — to my również moglibyśmy pogadać o istotnej naszej krzywdzie pozostawienia na pastwę hakatystów Mazurów, Warmji i Śląska Opolskiego przy zastosowaniu oszukańczego plebiscytu mazurskiego i krętactw przy obrachunku wyników plebiscytu śląskiego.

Wobec tych spraw, kryjących w sobie groźne niebezpieczeństwo ze strony nienasyconej hydry nacjonalizmu prusko - niemieckiego — wszelkie angażowanie się Polski w sprawie „Wielkiej Ukrainy" byłoby oczywistem szaleństwem.

Nie stać nas na eksperymenty wątpliwej wartości na terenie ukraińskim, zwłaszcza, że cała sprawa ukraińska naogół słabo jest znana społeczeństwu polskiemu i wymaga nad sobą gruntownych studjów, któreby nie zawadziły nawet najwybitniejszym politykom naszym.

Pomiędzy zagadnieniami naszego Wschodu i Zachodu zachodzi ścisła łączność w tem znaczeniu, że błąd na Zachodzie odbić się musi na stosunkach wschodnich i naodwrót. Wyprawa na Kijów skończyła się klęską plebiscytową na Mazurach. Dziś sami Niemcy przyznają (B e r l. B ö r s e n Z t g.), że losy Mazurów Pruskich i Warmji wyglądałyby inaczej, gdyby Polska miała wówczas ręce wolne na Wschodzie i nie groziła jej inwazja bolszewicka. Niewątpliwie też, rzecz to znana, moglibyśmy w 1921 r. w Rydze uzyskać dogodniejsze i sensowniejsze granice z Rosją, gdybyśmy nie byli zmuszeni godzić się na ustępstwa, pamiętając o plebiscycie śląskim. Pokój musiał być zawarty przed datą plebiscytu. Wiedzieli o tem bolszewicy. I może dlatego okręg kamieniecko - płoskirowski, bardziej polski niż tarnopolskie Podole i Wołyń znosi dziś prześladowanie bolszewickie, przypominające 25-letnie rządy tureckie na tej nieszczęśliwej ziemi.

Nie marzymy o rewindykacjach, pragniemy szanować traktaty, ale dusza polska nie może pogodzić się z myślą, że wszelka pomoc rodakom uciemiężanym za kordonem bolszewickim jest niemożliwa. Proces księży polskich z diecezji Kamienieckiej jest świadectwem w jakich warunkach żyje dziś Podole, niegdyś perła Rzplitej przedrozbiorowej. Pół miljona Polaków, również Mazurów, tuż za Zbruczem, nie mogą być dla nas obojętne. Jednak nikt z polityków nie wynalazł sposobu ulżenia ich doli.

Jeśli potępiamy wszelkie nierozsądne sny o czynnej roli Polski w tworzeniu Wielkiej Ukrainy — to jednak nie znaczy wcale, by można było kiedykolwiek mówić o oparciu się naszem o Sowiety przeciw Niemcom. Może się to wydać możliwe tym, którzy widzieli Rosję tylko na mapie, a bolszewików jako jeńców polskich.

Jak tam będzie z tą „Rosją trzecią", chłopską czy carską — jest to wielki znak zapytania. Trudno jednak uwierzyć, by ta nowa Rosja stanęła z nami frontem przeciw Niemcom — i przeto lepiej przekreślić i tę złudę. Rosję zawsze będzie nęciła rola mocarstwowa w Europie i nigdy całkowicie nie ugrzęźnie w Azji. Zdaje się że na bardzo długi okres można spodziewać się na naszej rubieży wschodniej stanu stosunków w najlepszym razie obojętnych, aczkolwiek zawsze brzemiennych we wszelkie możliwości.

Dobrze jest, oczywiście, wiedzieć jakie prądy nurtują wśród Rusinów (Ukraińców) nad Dnieprem, ale nie sądzimy, by „sprawa ukraińska" w Polsce była ściśle zależną od wiatrów z Kijowa. I źle jest, że w całej naszej publicystyce w sprawie wewnętrzno - ukraińskiej prócz fantazji federalistycznych i biadań niema wcale mowy o realnym planie polityki polskiej na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej. Napisano wiele o tem, czego czy nić nie należy, ale nic prawie o tem, co powinno być zrobione poza rozlewnem nawoływaniem do popierania polskości. Można powiedzieć, że i fantaści federastyczni i polscy cierpiętnicy zgodnie przypatrują się budowaniu w granicach polskich już nie federalistycznej, ale znacznie realniejszej Ukrainy. Jedni popierają wywłaszczenie, kurczące nasz stan posiadania, drudzy utrakwizację szkół, nienawistną i dla Polaków i dla Rusinów. A już najlepiej rozstrzygają, jaką powinna być linja polityki polskiej w stosunku do Ukraińców, ci, którzy nigdy się z Rusinami nie stykali, nie znają stosunków ani na Wołyniu, ani w Małopolsce.

W stosunku do sprawy ukraińskiej w Polsce uprawiamy wszyscy politykę strusią. Po ukryciu głowy pod skrzydło — łatwo bowiem wyobrazić sobie, że wokół nas nic się nie dzieje.

Czyż naprawdę Polska nie może zdobyć się na wyraźne stanowisko i mądrą politykę na swym południowym wschodzie? Prawdą wielką jest, że bez dostępu do morza, bez Śląska skazani jesteśmy na zależność od Niemiec, na wegetację, przygotowującą ostateczny upadek, ale trzeba też pamiętać, że i bez naszych ziem południowo -wschodnich wątpliwe czy będziemy mogli skutecznie bronić dostępu do morza i Śląska.

Pozostawienie zaś rzeczy własnemu biegowi w województwach o ludności ruskiej doprowadzi nas do niespodzianek, które mogą być łatwo katastrofalne dla państwa.

Trzeba o sprawie ruskiej w Polsce zacząć myśleć poważnie, i państwowo i po polsku.

Nov.

Dzień polityczny

POWRÓT MIN. KWIATKOWSKIEGO.

Wczoraj rano powrócił z podróży do państw skandynawskich p. minister Przemysłu i Handlu, inż. Eugenjusz Kwiatkowski w towarzystwie dyrektora departamentu morskiego p. Nosowicza.

Na dworcu głównym witali p. ministra podsekretarz stanu w Min. Przemysłu i Handlu, p. Kożuchowski, szef protokółu dyplomatycznego Romer, przedstawiciele poselstwa norweskiego, szwedzkiego i duńskiego oraz wyżsi urzędnicy M. P. i H.

UMOWA HANDLOWA Z RUMUNJĄ.

Wskutek porozumienia między rządem rumuńskim i polskim przyśpieszono zostanie wejście w życie nowych taryf celnych, przewidzianych zawartą ostatnio umową handlową. Umowa ta miała zacząć obowiązywać dnia 25 lipca r. b. Ma to duże znaczenie dla naszego eksportu, gdyż nowa taryfa wprowadza poważne ulgi dla Polski.

ODZNACZENIE MIN. ZALESKIEGO.

Jego Królewska Mość król Belgów, Albert nadał p. ministrowi Spraw Zagr., Augustowi Zaleskiemu wielką wstęgę orderu Leopolda.

Z tej okazji nastąpiła wymiana depesz pomiędzy p. ministrem Zaleskim, a min. Spraw Zagr. Belgji p. Hymansem.

O ZAJŚCIA W OPALENIU.

Zastępca naczelnika wydziału zachodniego w Min. Spraw Zagr. p. Lechnicki wyjedzie w bieżącym tygodniu ponownie do Berlina celem kontynuowania narad z przedstawicielem Urzędu Spr. Zagr. Rzeszy, radcą v. Noeblem w sprawie zlikwidowania zatargu wynikłego dokoła zajść granicznych w Opaleniu.

Przegląd prasy

ENERGJI, WOLI, IDEI!...

Jesteśmy — bo to już każdy wyczuwa — w niebezpiecznym momencie dziejów: Niemcy na szerokim froncie podjęli atak na całość naszych granic. Olbrzymim nakładem wysiłku propagandystycznego i organizacyjnego prowadzą akcję, której etapy są następujące: ostrzelanie opinji międzynarodowej — osaczenie dyplomatyczne Polski — uderzenie!

„K u r j e r W a r s z." słusznie w związku z tem zauważa, że niema już żadnej racji, abyśmy jedynie sami udawali, że ta kwestja nie istnieje:

Dyplomacja polska mogła kiedyś, z pewnemi pozorami słuszności, mniemać, że nie tkwi w naszym interesie podsycanie dyskusji publicznych w Europie na temat Pomorza. Ale dziś, kiedy się te rzeczy stawia, ze strony oficjalnych Niemiec, otwarcie? Kiedy program nowej niemieckiej „polityki wschodniej" jest już obwieszczony, a przez prasę niemiecką entuzjastycznie przyjęty? Dziś milczeć, kiedy cały świat o tem mówi: zachowywać flegmatyczną wzgardę wobec rwącej energji; nie odpowiadać na każdy występ wrogi; pozostawiać opinję europejską bez wskazówki, możnaby powiedzieć, prawie codziennej? Jest-że to taktyka, któraby uspakajała naszych przyjaciół, informowała ludzi chwiejnych, ostrzegała ludzi przezornych, stawiała kwestję tak, aby nikt nie wątpił, o jej wadze i jej możliwych skutkach?

Musimy więc przemówić i ciągle przemawiać tak twardo, aby cały świat zrozumiał, że wszelki zamach na granice nasze to zarzewie najostrzejszego konfliktu, w którym Polska nie cofnie się przed żadną formą obrony.

Cóż się jednak dzieje? Oto tenże „K u r. W a r s z." wskazuje, że nasza dyplomacja nie zdejmuje glansowanych rękawiczek, że milczy nieśmiało:

Nigdy nie usłyszycie, aby którykolwiek ze stale reprezentujących Polskę zagranicą dyplomatów, wypowiedział publicznie jakieś śmielsze słowo a propos; aby wyzyskał okazję, wyręczając swego ministra w deklaracji aktualnej; aby chciał oddziałać na opinję kraju, w którym rezyduje...

Rutyna biurokratyczna trzyma ich w żelaznych kleszczach. Ani myśleć o swobodniejszym oddechu. Czy zresztą wzdychają do niego ludzie, którym wystarcza „reprezentacja"?

Dochodzi do tego, że są w Paryżu — w Paryżu! — politycy, niezwykle pilnie zajmują cy się sprawami międzynarodowemi, a Polsce wielce przyjaźni, którzy w tej oto niezmiernie doniosłej chwili, nie wiedzą, jaka jest np. polityka polska wobec uroszczeń niemieckich.

Jeśli tak jest, to — źle jest. Na froncie — a dyplomacja jest „na froncie" — trzeba umieć walczyć: kto tam chce filozofować albo odpoczywać — niech odchodzi na tyły...

Aliści „K u r j e r P o z n." usiłuje odgadnąć powody tej milkliwości i takie snuje na ten temat refleksje:

milczenie rządu polskiego, które podrywa zaufanie zagranicy w przyszłość naszego państwa, jest logicznem następstwem anormalnej naszej sytuacji wewnętrznej.

Czy może głośno i z należnym autorytetem wobec zagranicy przemawiać rząd, o którym wszyscy wiedzą, że nie cieszy się zaufaniem parlamentu, i olbrzymiej większości społeczeństwa? Rząd, który, unikając zetknięcia się z parlamentem, nie może powołać się na jego poparcie, jak to w tak poważnych chwilach czynią zawsze inne gabinety? Rząd, który opiera się częściowo na sferach, nawołujących jawnie do nowego zamachu, a więc do nowego zamętu, co wytwarza chroniczny stan niepewności?

A zresztą uwaga sfer rządzących jest stale i wyłącznie czem innem zaabsorbowana: walką z opozycją. Czy słyszał kto kiedykolwiek, aby p. Piłsudski, który z łatwością wynajdywał grubijańskie słowa w walce z opozycją, potraktował w podobny przynajmniej sposób bezczelne wystąpienia Niemiec? Albo czy niemi zajął się kiedykolwiek publicznie szef rządu, p. Sławek?

Wobec powyższego „K u r. P o z n." konkluduje trzeźwo:

Czas najwyższy, aby na czele państwa stanął rząd, który nie będzie wyłącznie zajęty wynajdywaniem małostkowych sposobów jaknajdłuższego utrzymania się przy władzy i bezskutecznego „gnębienia" opozycji, ale rząd wielkoduszny, który, patrząc w szerokiej perspektywy historycznej na położenie Polski, z całem poczuciem odpowiedzialności za losy państwa w oparciu o wszystkie instytucje państwowe i o cały naród, będzie mógł całą powagą i autorytetem odpierać ataki niemieckie.

Nawet krakowski „C z a s" w obsłonkach nawołuje, że wobec rosnącego naporu Niemiec, które z żelaznym uporem dążą do rozgrywki z nami, trzeba się „brać w kupę":

We wszystkich kierunkach należy wyzyskać rok najbliższy dla uporządkowania naszych stosunków. Po roku, dwóch, możemy łatwo stanąć w obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa, które narazie rysuje się dopiero gdzieś na horyzoncie, jako burza nadciągająca z oddali. Należy opanować przez ten czas kryzys ekonomiczny, należy wyświetlić nasz stosunek do Francji, Włoch i Anglji, dzisiaj nie we wszystkiem jasny; należy wreszcie uporządkować stosunki wewnętrzne, zmieniając obecną nie szanowną i nie szanowaną konstytucję, i usuwając w ten sposób ten stan coraz ostrzejszej wzajemnej nienawiści, to rozdrażnienie jadowite i zgubne, które stanowi w tej chwili cechę stosunków politycznych wewnątrz państwa. Bez dokonania tych trzech zadań, możemy się znaleźć wśród niepomyślnych warunków w chwili, gdy Niemcy przejdą do dyktatury. Zachęciłoby to ich niewątpliwie do postawienia sprawy rewizji wschodnich ich granic w jaknajostrzejszej formie, wojny nie wykluczając. Tylko uporządkowana na wewnątrz i zewnątrz Polska — a taka niestety nie jest ona w tej chwili — może bez żadnych obaw patrzeć jak nacjonalistyczna dyktatura będzie trwonić ten kapitał europejskiego zaufania w pacyfizm Niemiec, który tak zręcznie potrafił dla Rzeszy nagromadzić w kilku latach Stresemann.

Nowy biskup sandomierski

Spodziewana nominacja.

Nasz korespondent rzymski donosi.

Wedle wiadomości ze źródeł miarodajnych w najbliższych tygodniach nastąpi obsadzenie stolicy biskupiej diecezji sandomierskiej. Kandydatura jest już ustalona. Co do stolicy biskupiej w Katowicach to nominacja nastąpi w nieco późniejszym terminie.

Ukryta obawa Niemiec

Groźba ententy rolniczej.

Berlin, 23 lipca (tel). — Dzisiejszy Tageblatt komentuje szeroko referat dyrektora Rosego, w sprawie proponowanej przez Polskę konferencji państw agrarnych Europy, w celu stworzenia ententy rolniczej.

Z całej tej wzmianki przebija przedewszystkiem obawa wobec polskiego projektu. Pismo stara się wykazać sprzeczności pomiędzy tezami referatu Rosego, a faktami, kóre im rzekomo przeczą. Zamierzona organizacja nie ma posiadać charakteru politycznego, tymczasem są znamiona, że tak nie będzie. Wspomniano o wzorowaniu się na umowie żytniej polsko - niemieckiej, tymczasem Polska nie ma zamiaru kontynuować tej polityki, gdyż proponowana ententa rolnicza wyraźnie zwraca się przeciwko niemieckiej polityce agrarnej, oraz niemieckim zarządzeniom weterynaryjnym.

Proponowany związek ma służyć jakoby za obronę dla obrony krajów rolniczych, przeciwko krajom przemysłowym, tymczasem min. Kwiatkowski niedawno oświadczył, że Polska jest krajem na pół rolniczym, a na pół przemysłowym. Celem tego porozumienia jest nie obrona rolnictwa, lecz atak.

Wkońcu stara się Berl. Tgbl. uzasadnić trudności, jakie czynią Niemcy polskiemu przywozowi, w szczególności zwierząt, a to z powodów weterynaryjnych.

ZGODA RUMUNJI

Ententa rolnicza.

Bukareszt, 23 lipca. — Rada Ministrów na wczorajszem posiedzeniu, po wyjaśnieniach ministra Madgearu w sprawie programu konferencji rzeczoznawców rolnych Rumunji, Jugosławji i Węgier, wyraziła na propozycję ministra Madgearu, zgodę na udział Rumunji w konferencji ministrów Rolnictwa państw środkowej i wschodniej Europy, proponowanej przez Polskę.

Rumunja wyrazi życzenie, ażeby termin tej konferencji został przesunięty na koniec sierpnia. — Pol. Aj. Tel.

SIEWCY ZAMĘTU

Echa ustąpienia Cziczerina.

Paryż, 23 lipca. Omawiając ustąpienie Cziczerina i nominację Litwinowa, dziennik „Le Journal" zaznacza, że Sowiety realizują dotąd naprzemian dwa plany w swej destrukcyjnej polityce, wywołując zamieszki kolejno w Europie i Azji. Nominacja Litwinowa i wybór Krestinskiego na pierwszego zastępcę pozwalają przypuszczać, że Moskwa liczy znów na perspektywy wywołania zamieszek w Europie. — Pol. Aj. Tel.

In memoriam

TESTAMENT POLITYCZNY Ś. P. WŁ. L. JAWORSKIEGO.

Dawne to już dosyć dzieje, kiedy z nieboszczykiem ojcem moim i kolegą i przyjacielem lat dziecinnych Heronimem Tarnowskim, należałem do konserwatywnej partji krakowskiej. Daleko — później odbiły mnie od niej losy w czasie wojny, z pełni przekonania, przypisałem się do sztandaru politycznego, którego chorążym był Roman Dmowski, nie zaś Władysław Leopold Jaworski; po wojnie (1922—5) tworzyłem nową partję konserwatywną, skrajnie przeciwną tej, której do śmierci wiernym pozostał b. prezes b. Naczelnego Komitetu Narodowego.

Mimo te wszystkie przeciwieństwa, mimo różnice ideowe, mimo przykre nawet scysje, które, nas, młodych, dzieliły ze ś. p. Jaworskim, taić nie myślę, że, w czasie Konkresu Eucharystycznego w Poznaniu, z prawdziwem wzruszeniem przeczytałem następującą enuncjację nieboszczyka:

— Toczy się szeroka dyskusja o stworzenie Stanów Zjednoczonych Europy, jako podstawy pokoju. Ci, którzy głębiej sięgają, widzą że bez ofiar idea ta nie da się urzeczywistnić. Ofiary będą wtedy tylko możliwe, gdy je usprawiedliwi opinja publiczna. Tu jednak urywa się rozumowanie. Nie mówią nam bowiem, w jaki sposób odwrócić należy ku ofiarom, a wiac ku miłości, opinję, wychowaną na walce o byt, na walce klas, na ekonomji, zbudowanej na zasadzie największych zysków, zdobytych najmniejszym wysiłkiem, a więc na egoiźmie.

Dlatego wszystkie pomysły Paneuropy pozostaną postulatami. Opinję, o której mówią, stworzyć mogą tylko religijne narody, one też tylko mogą urzeczyw tęskni. Tylko religja uczy czynić wistnić pokój, do którego świat ofiary, tylko ona odwrócić może narody od egoizmu ku miłości.*)

Enuncjacja ta ś. p. Jaworskiego była zapewne jego testamentem politycznym. Czytając ją, nie można było tego przewidywać, a jednak wrażenie i wzruszenie budziła duże. Przedewszystkiem u tych, których cztery ostatnie lata, doszczętnie kompromitujące w Polsce wszelki konserwatyzm, pouczyły zarazem, co warta jest dla materjalnego, ale i moralnego dobrobytu społeczeństw „ekonomja — jak się wyraża nieboszczyk — zbudowana na egoiźmie". Dziś, dzięki fałszywym jej doktrynom, chwieje się słynny „front gospodarczy" po załamaniu się dawno frontu moralnego.

To też wymownie przemawia do nas — już jakby z za grobu — głos uczonego krakowskiego starca.

K. M. Morawski.

* „Confiteor — W ordynku Bożym", Poznań 1930 str. 85.

ECHA POLSKIEJ ODPOWIEDZI

W sprawie wystąpienia przeciwko Gdyni

Berlin, 23 lipca (tel.). „Berliner Tgb." omawiając odpowiedź Polski na notę Senatu gdańskiego w sprawie portu w Gdyni zaznacza, że pretensje Gdańska opierają się na decyzji komisarza Ligi Narodów z roku 1921, która zobowiązuje Polskę do pełnego wykorzystania portu gdańskiego. Obecnie Polska twierdzi, że Gdańsk na podstawie tego orzeczenia zwraca się przeciwko uprzywilejowaniu Gdyni na niekorzyść Gdańska. Wobec tego powstaje spór co do interpretacji umów, który może rozstrzygnąć tylko Liga Narodów, względnie pierwsza jej instancja, to jest Wysoki Komisarz Ligi, urzędujący w Gdańsku. Chodzi o orzeczenie, czy uzupełnienie Traktatu Wersalskiego przez wspomnianą decyzję odnośnie wykorzystania Gdańska przez Polskę obowiązuje czy nie.

W tym sensie dodaje wspomniany dziennik będzie opracowana odpowiedź Senatu gdańskiego na ostatnią notę polską.

Setki zabitych

SZCZEGÓŁY TRZĘSIENIA ZIEMI

Rzym, 23 lipca. — Według ostatnich wiadomości centrum wstrząsów seismicznych znajdowało się pomiędzy Melfi, Ariano i Puglia. Bardzo silnie ucierpiały okolice Potenzy.

W Melfi jest 100 zabitych i kilkuset rannych, w Rapolla 20 zabitych i 30 rannych, w Rionero 11 zabitych i 50 rannych. W okolicach Campobasso, Matera, i Bari ofiar niema, natomiast w okolicach Benevento poniosło śmierć 12 osób i jest 40 rannych. W okolicach Salerno zginęły 2 osoby. W okręgu Foggia znaleziono dotychczas 3 trupy i wielu rannych.

W samym Neapolu 3 osoby zostało zabite, 20 odniosło rany. Bardzo wiele domów runęło w gruzy, jeszcze większa ilość ucierpiała.

Trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło dzisiejszej nocy prowincje włoskie Campania, Basilicata i Puglia pociągnęło za sobą liczne ofiary w ludziach.

Centrum wstrząsów znajdowało się w okolicach wygasłego wulkanu Vulture. Wszystkie miejscowości, położone w pobliżu tego wylkanu liczą setki zabitych i rannych. Trzęsienie ziemi trwało od 10 do 15 sekund. W Neapolu wstrząsy powtórzyły się trzykrotnie. Wszędzie ludność ogarnęła panika. Grozą sytuację powiększyły ciemności, utrudniające akcję ratunkową.

W Rzymie trzęsienie ziemi trwało 3 sekundy i miało charakter łagodny. W całych Włoszech panuje przygnębienie, tembardziej, że istnieje obawa dalszych wstrząsów. Pol. Aj. Tel.

NAPAD NA POCIĄG TOWAROWY

ZRABOWANO SZEREG CENNYCH TOWARÓW.

Wczoraj około godz. 1 i pół po północy banda opryszków napadła pod Jaktorowem na pociąg towarowy Nr. 74, idący od granicy państwa do Warszawy. Korzystając z powolnego biegu, bandyci wskoczyli na stopnie wagonów, oderwali kłódki i plomby i zaczęli wyrzucać skrzynie towarów na plan, gdzie czekali ich wspólnicy.

Rabusie zdawali się być dobrze poinformowani o zawartości wagonów, gdyż główny ich atak skierowany był na wagon Nr. 257-881, w którym były towary z zagranicy: perfumy francuskie, ocenione przez zbąszyńską komorę celną na 500.000 fr. szw. i angielskie instrumenty precyzyjne oszacowane na 400.000 zl.

Ciemności sprzyjały atakowi opryszków. Zanim służba kolejowa wszczęła alarm, kilka skrzyń wyrzucono już na tor. Spłoszeni bandyci zaprzestali dalszego rabunku, zeskoczyli z pociągu i zniknęli w ciemnościach.

Władze celne wydelegowały do Grodziska umyślną komisję, która ustali rozmiary rabunku.

GOŚĆ Z FRANCJI.

W przyszłym tygodniu przyjeżdża do Polski minister lotnictwa Francji p. Laurent Eynac. Minister Laurent Eynac będzie gościem ministra komunikacji i ministra spraw wojsk. i w czasie swego pobytu w Polsce zwiedzi większe lotniska, fabryki samolotów i t. d. Minister francuski zabawi w Polsce 4 — 5 dni.

BUDOWNICTWO CHEŁMSKIE.

Nadzwyczajna komisja sejmowa dla zbadania nadużyć popełnionych przy budowie gmachów dyrekcji kolejowej w Chełmie zdecydowała przesłuchać b. dyrektora departamentu w Min. Komunikacji, inż. Ciechanowieckiego. Przewodniczący komisji, poseł Solański (B.B.) zawiadomił specjalnem pismem posłów, że prace komisji prowadzone będą przez cały sierpień, gdyż z powodu nawału nagromadzonych materjałów zakończenie śledztwa spodziewane jest dopiero we wrześniu. Nie chcąc przeszkadzać posłom w ich odpoczynku letnim, przewodniczący Solański zawiadomił członków komisji, że w nadchodzącym miesiącu udział w posiedzeniach nie będzie uważany za obowiązkowy. Dla omówienia wyników śledztwa w Chełmie najbliższe posiedzenie komisji wyznaczone zostało na środę dnia 30 b. m.

PRZED 10-CIU LATY

24 lipca.

Front północno-wschodni. Próby kontrakcji z naszej strony, zmierzające do odzyskania linji Niemna, nie powiodły się. 1-a dywizja litewsko-białoruska dopiero dzisiaj o godz. 15-ej rozpoczęła odwrót z nad Niemna. Ponieważ wyprzedzające ją z prawa i z lewa dywizje nieprzyjacielskie nawiązały ze sobą łączność, została ona zupełnie otoczona w rejonie miejscowości Roś na północ od Wołkowyska.

4-a armja w odwrocie wzdłuż szosy Słonim — Prużany.

Front południowo-wschodni. 6-a armja: Nad Zbruczem, po wprowadzeniu do akcji nowych sił, w szczególności kawalerji, nieprzyjaciel po krwawych, cały dzień trwających walkach opanował o godz. 21-ej przedmieście Wołoczyska. Dwuty godniowa obrona tego przyczółka mostowego zjednała mu nazwę „polskich Termopil".

Husiatyn został odzyskany brawurową akcją płk. Wełgnera.

Przebijająca się na Radziwiłłów 18-a dywizja piechoty, w szczególności jej XXXV brygada, poniosła poważne straty. W ręki nieprzyjaciela pozostało 14 dział. Dowódca brygady, kilku oficerów sztabowych oraz szereg oficerów 42-go i 144-go pułku dostało się do niewoli.

Nad Styrem w armjach 2-ej i 3-ej bez zmian.

JAK SIĘ OŚWIADCZAĆ

Nie zamierzamy dawać tutaj pożytecznej zresztą recepty, na które kolano należy przyklękać, na chusteczce czy bez — oświadczając się o rękę panny...

Nie będziemy zalecali uważnego słuchania czy ubóstwiania odpowiedzi tak czy nie, aby potem nie zapomnieć...

Poważnie mówiąc, chodzi o to, czy typ męski dojrzały życiowo dojrzał do tak poważnej instytucji, jak małżeństwo. Czy ma on dostateczne utrzymanie, czy może zapewnić żonie przyszłość, czy może zapewnić jej szczęśliwe jutro?...

Jednem słowem, czy kwalifikacje materjalne kandydata są dostateczne, aby nie powstał związek Biedy z Nędzą...

Podobno przyszłe teściowe biorą takiego kandydata na zięcia na spytki, na egzamin. A ile pan zarabia, czy ma pan mieszkanie, meble, czy musi pan pomagać rodzinie? Czy ma pan długi? Jakie, ile? Czy je pan ze zdrowiem w porządku? Kawaler siedzi jak na rozżarzonym ruszcie i jak może, że tak się biedaczyna wyłguje, starając się oświetlić swą osobę zachęcająco. Maleńka rada dla egzaminującej teściowej, a raczej — radzimy do szeregu tych koniecznych i rozumnych pytań wstawić jeszcze jedno bardzo ważne, charakteryzujące ducha przezorności narzeczonego. Należy go zapytać: jak pan myśli zabezpieczyć przyszłość swojej żony, a naszej drogiej córki i waszych ewentualnych dzieci?

O, to jest pytanie!

Jeżeli kawaler kręci się na krześle i coś tam gada, a kręci a obiecuje, powołuje się na powiedzenie, że da Bóg dzieci, da i na dzieci... Wstańcie dumnie i głosem najzimniejszym odpowiedzcie: Nie, proszę pana... Niech pan szuka szczęścia gdzieindziej. Nie oddam córki na taki niepewny los i jakieś mgliste obietnice! Żegnam pana!

Natomiast jeżeli kandydat bez zająknienia, jednym tchem odpowie: niezwłocznie ubezpieczę się na rzecz żony i ewentualnych dziatek w P. K. O. — ten mądrze myśli, dobrze przewiduje, temu śmiało możecie powierzyć los córki. Taki nie zrobi zawodu, na nim można polegać!

Polisa ubezpieczeniowa P. K. O. to patent maturalny kandydata do małżeństwa.

M. Cz.

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę

ŻYCIE RELIGIJNE

Orędzie Ojca św.

DO EPISKOPATU WĘGIERSKIEGO

W związku ze zbliżającemi się uroczystościami ku czci św. Emeryka, Ojciec św. wystosował do Episkopatu węgierskiego orędzie, w którem zawiadamia, że legatem apostolskim mianowany został Kardynał Sincero.

Papież przypomina w tym liście wielkie cnoty węgierskiego księcia i zasługi królewskiego domu Arpadów wobec Kościoła, skąd wywodzi się czcigodny tytuł Króla Apostolskiego monarchów tego kraju.

Zaznaczywszy następnie, że św. Emeryk jest wzorem życia młodzieży, Pius XI w porywających słowach pisze o małżeństwie i rodzinie, tych instytucjach Boskich, które dziś są zagrożone i atakowane ze wszystkich stron. Niema prawdziwego życia rodzinnego bez bojaźni Bożej a brak przykładu ze strony rodziców uniemożliwia dobre wychowanie dzieci. Od świętego króla Stefana i od jego syna, św. Emeryka i dziś także można się uczyć, jak należy kształtować religijne i społeczne życie państwa chrześcijańskiego i czem jest prawdziwa miłość Ojczyzny (KAP.).

Poświęcenie seminarjum w Anglji

Kardynał Bourne z wielką uroczystością poświęcił nową wielką aulę większego kolegjum misyjnego pod wezwaniem św. Józefa w Londynie.

Ojciec św. na tę uroczystość nadesłał swoje apostolskie błogosławieństwo (G.).

Prasa katolicka

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA W BRUKSELI

W związku z dorocznym Kongresem Narodowej i Międzydiecezjalnej Federacji towarzystw prasowych oraz towarzystwa im. św. Pawła we wrześniu r. b. zostanie zorganizowana w Brukseli wielka Międzynarodowa Wystawa Prasy Katolickiej. Protektorat nad nią objęli: Kardynał van Roey, Arcybiskup Mechlina oraz biskupi belgijscy.

Wystawa będzie zawierała sekcję, zarezerwowaną dla prasy belgijskiej oraz sekcję prasy cudzoziemskiej. Eksponatami oprócz dzienników będą wszelkiego rodzaju perjodyki, broszury, książki i t. d. Publiczność, zwiedzająca wystawę, będzie miała również możność zapoznania się z organizacją bibljotek parafjalnych i t. d.

Wszelkich informacyj, dotyczących wystawy, udziela p. Félicien Delcourt, prezydent towarzystw prasowych archidiecezji mechlińskiej, Bruxelles, 207 rue des Tanneurs (KAP.).

KATOLICY BRONIĄ SWYCH PRAW

WALKA O ZWROT ZAGRABIONEGO KLASZTORU GRANDE CHARTREUSE

Senator francuski Leon Perrier, członek masonerji, który nie brał udziału w wojnie, dzięki intrygom usunął z klasztoru Grande - Chartreuse inwalidów wojennych i byłych kombatantów i zamienił go na schronisko dla przemęczonych pracowników umysłowych. Wywołało to oburzenie mieszkańców Dauphiné i całej katolickiej Francji.

Ostatnio do schroniska tego przybył profesor z Kopenhagi, Vestrup, nie wiedząc, jaka jest historja tego pensjonatu. Przedstawiciele społeczeństwa katolickiego pośpieszyli poinformować go o istotnym stanie rzeczy.

Prezydent honorowy związku inwalidów i byłych kombatantów, Gariel, prof. uniwersytetu w Grenoble, Lory, b. żołnierz z Verdun, który, mając lat 49, wstąpił jako ochotnik do wojska, i niejaki p. Belmont, który stracił na wojnie trzech synów, oraz szereg innych osobistości napisali do niego listy, w których zapoznali go z faktem zagrabienia klasztoru.

Pani Jouvin, okręgowa przewodnicząca Ligi patrjotycznej kobiet francuskich w imieniu 10 tysięcy członkiń departamentu Izery napisała, że obecność profesora w tem miejscu byłaby „bólem i skandalem dla ogromnej większości Francuzów i mieszkańców Dauphiné". Profesor Vestrup, zrozumiawszy, że nadużyto jego osoby dla celów politycznych, niezwłocznie opuścił zagrabiony klasztor.

Katolicka prasa francuska gratuluje mu tego kroku i dodaje, że żaden uczciwy cudzoziemiec nie przekroczy progu owego schroniska. Stary klasztor musi być zwrócony pierwotnym posiadaczom, zakonnikom (KAP.).

Z Portugalji do Rzymu

Piesza pielgrzymka.

Niedawno w czasie audjencji, udzielonej przez Ojca św. zakonnicom portugalskim ze zgromadzenia św. Doroty w związku z beatyfikacją błog. Paola Frassinetti, szczególną uwagę zwracała na siebie skromna kobiecina, która odbyła pieszą pielgrzymkę z Portugalji do Rzymu. Maria Marceli na de Matos — tak nazywa się owa niezwykła pątniczka — przewędrowała drobnemi etapami Hiszpanję, Francję i Włochy, idąc przez długie trzy miesiące i żywiąc się przez cały ten czas jałmużną.

Po przybyciu do Wiecznego Miasta dzielna niewiasta pomodliła się w bazylice św. Piotra poczem usiłowała zobaczyć Ojca św. i otrzymać od Niego błogosławieństwo. Minister Portugalji przy Watykanie, dowiedziawszy się o tem, polecił umieścić ją w portugalskim domu św. Antoniego i umożliwił jej audjencję u Papieża wśród wspomnianych wyżej okoliczności.

Z Watykanu

Kardynał Ceretti arcypasterzem bazyliki Santa Maria Maggiore

„Osservatore Romano" potwierdza oficjalnie, że Kardynał Ceretti odziedziczył po ś. p. Kardynale Vanutelli'm tytuł i godność arcypasterza bazyliki Santa Maria Maggiore, zachowując swój tytuł kapłański do kościoła św. Cecylji na Zatybrzu. Arcypasterzami bazylik św. Piotra i św. Jana Laterańskiego są Kardynałowie: Pacelli i Pompili.

Ojciec św. okazał Kardynałowi Ceretti'emu szczególniejsze zaufanie, powierzając mu pierwszą w chrześcijaństwie świątynię, poświęconą Najśw. Pannie, gdzie w przyszłym roku odbędą się wspaniałe uroczystości w związku z 1500-letnią rocznicą soboru w Efezie, który proklamował Boskie Macierzyństwo Marji. — (KAP.).

Wspomnienie o Kardynale Vanutellim

Protest prześladowanych przez Rosję Unitów

Z powodu zgonu ś. p. Kardynała Vanutelli'ego „Lwowskie Wiadomości Parafjalne" przypominają, jak Kardynał udając się swego czasu do Moskwy przez ziemie polskie był świadkiem następującego faktu:

Pociąg wiozący Kardynała przez ziemie polskie nigdzie się nie zatrzymywał, naraz stanął w szczerem polu na Chełmszczyźnie. Kardynał wyszedł z pociągu, aby zapytać o przyczynę zatrzymania pociągu i oto jak się okazało na torze kolejowym leżały tysiące ludzi, którzy położyli się na torze, by zatrzymać pociąg i poinformować Kardynała o ucisku religijnym na Chełmszczyźnie.

Na kardynale Vanutellim widok tych niezłomnych wyznawców Kościoła zrobił wstrząsające wrażenie. Straszliwe prześladowanie stanęło mu w całej pełni przed oczyma. Wróciwszy do Rzymu złożył o tem Ojcu św. sprawozdanie.

Zawsze w zetknięciu z Polakami mówił o tym wypadku na Chełmszczyźnie.

Rząd polski dekorował zmarłego ś. p. Kardynała Vanutelli'ego orderem „Orła Białego" (G.).

KATEDRA W LIVERPOOLU

Rada miejska Liverpoolu mimo silnej opozycji kół protestanckich zgodziła się na sprzedanie arcybiskupowi Downey'owi wzgórza Brownlow pod budowę katedry metropolitalnej. Według planów projektowana katedra będzie drugą co do wielkości świątynią na świecie, przewyższy ją rozmiarami tylko bazylika św. Piotra w Rzymie. Pomieści ona 50 tysięcy osób, nad wielkim ołtarzem umieszczona zostanie kopuła równa kopule św. Piotra. Koszty budowy wyniosą trzy miljony funtów szterlingów. Ojciec św. pochwalił inicjatywę Msgr. Downey'a i przesłał mu swoje błogosławieństwo (KAP.).

Nowe katakumby

odkryte w Rzymie.

Przed dwoma laty robotnicy, budujący drogę na cmentarzu Campo Verano w Rzymie, odnaleźli przypadkiem wejście do nieznanej dotychczas galerji katakumb chrześcijańskich. Zbadanie tych nowych podziemi powierzone zostało komisji archeologii rzymskiej. Okazało się, że ta galerja, mająca kilka kilometrów długości, istnieje niezależnie od katakumb, które znajdują się w okolicach Rzymu. Miała ona niegdyś połączenie z bazyliką św. Agapita. Korytarze podziemne, wykute w skale w pierwszej połowie trzeciego wieku po Chrystusie, były szczelnie zamknięte. Posiadają one cały szereg nisz, które służyły za grobowce dla chrześcijan. Każda z głównych galeryj — wysokości 4.90 m. i szerokości 70 do 90 cm. — zawiera sześć do ośmiu grobowców a galerje boczne tylko pięć. W grobach, zamkniętych ceglami, lub tablicami marmurowemi, znaleziono wiele przedmiotów, jak małe rzeźby z nioików, pierścienie z miedzi, pla skorzeżby, przedstawiające sceny ze Starego i Nowego Testamentu złocone witraże i t. d. Najciekawsze są groby dzieci i w nich właśnie znajdowało się najwięcej wspomnianych przedmiotów. — KAP.

POMNIK KARDYN. MERCIER'A

Przed katedrą w Malines w niedługim czasie zostanie odsłonięty pomnik Kardynała Mercier'a. Pomnik wykonany jest przez pewnego zakonnika (G.).

JÓZEF WATRA - PRZEWŁOCKI.

MEXICANA

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ MEKSYKAŃSKA).

53)

Na rozległej płaszczyźnie, stanowiącej kotlinę górską rozciągały się olbrzymie labirynty zwalisk starożytnego miasta, które na karcie dziejów pozostawili dawni władcy Meksyku. W podziemiach azteckich świątyń i zapadłych piramid, poświęconych słońcu i księżycowi, gdzie przed wiekami odbywały się krwawe misterja ku czci Xocizipili i bogini Coyolxanhyni, a dziś wylegały się roje wężów i jaszczurek, można było znaleźć schronienie.

Cziczinek, znając doskonale historję swoich przodków, twierdził uparcie, że jedyny ratunek znajdzie Guerero pod opieką świętych miejsc w Mitla, nad któremi starzy bogowie do dnia dzisiejszego czuwają i bronią każdego, kto z czystem sercem do ich podziemi wstępuje i pragnie chwały Meksyku.

Watażka w to wszystko nie wierzył, ale za poradą starego Indjanina wojska jego rozłożyły się obozem w zalesionych jarach, płosząc jaguary i pumy zdziwione takiem sąsiedztwem.

Ze względu na Juanitę Guerero założył swoją główną kwaterę w ruinach starej piramidy azteckiej, poświęconej słońcu. Była to budowla olbrzymia, kształtem przypominająca kopiec okrągły, składający się z pięciu tarasów. Od strony wschodniej wiodły z jednego tarasu na drugi szerokie schody kamienne, obramowane olbrzymiemi głazami rzeźbionemi kunsztownie w charakterystyczne azteckie desenie, gryfy skrzydlate, węże i potwory, które mogły jedynie istnieć w bujnej imaginacji dawnych mieszkańców tej krainy.

Na szczycie piramidy, płaskim i dość obszernym, spoczywał wielki, okrągły „kamień słońca", cały po bokach pokryty rzeźbami, wyobrażającemi czyny króla Tiroca. Na wierzchniej płaszczyźnie owego ołtarza, na którym składano krwawe ofiary bogu słońca, mieściły się tajemnicze napisy i znaki, stanowiące aztecki kalendarz caloroczny.

W środku płaszczyzny widniał rysunek słońca. łączyły się z nim cztery kwadraty, przedstawiające cztery pory roku, a w następnem kole istniało dwanaście pionowych znaków miesięcznych, okolonych pierścieniem, który rozpadał się na trzydzieści ogniw, z tych zaś wypływało siedem trójkątów na znak tyluż dni tygodnia.

Guerero obszedł całą piramidę z zewnątrz i obejrzał ją dokładnie. Z każdego tarasu było wejście prowadzące od wnętrza, ale tak zawalone odpadłemi głazami i szczątkami wielkich rzeźbionych fryzów, że z trudnością można było się przecisnąć do obszernych sal wewnętrznych, ciemnych i wilgotnych, gdzie nawet jeden promyk słońca nie dochodził. Po długich poszukiwaniach, na najwyższem piętrze piramidy znalazł Guerero obszerną salę, pokrytą rzeźbami i rzecz dziwna zbudowaną w kształcie krzyża. O istnieniu podobnej sali w zapadłej piramidzie w miejscowości Guiaro watażka już słyszał, lecz przez to nie mniej dziwiła go komnata, na którą się natknął, a to tembardziej, iż była jedyna, do której przez boczne wyłomy dochodziły promienie słoneczne.

— Tu zamieszkam — rzekł do Czicinka, który mu towarzyszył w poszukiwaniach — sucho tu i słonecznie.

— Si, senor, to najlepsze miejsce, gdyż widok z tego wyłomu rozciąga się na kilka mil wokoło. Dobrze tu będzie naszej pani.

Watażka skinął głową na znak zgody i uśmiechnął się smętnie.

Na rozległej płaszczyźnie, stanowiącej kotlinę górzenia Guerero, rozpakowali juki, aby przyozdobić nową siedzibę i urządzić ją należycie.

Senor Pancho osobiście doglądał wszystkiego, ale był jakiś nieswój i smutek gościł na jego twarzy. Z ukrywanym niepokojem spoglądał na żonę, która przemęczona trudami ciągłych marszów, ciągłych alarmów i bitew, gasła powoli, jak lampa, co się dopala. W ostatnich dniach nabawiła się febry z powodu częstego przebywania w wilgotnych parowach górskich i gorączkowała. Poprzednie więzienie i męki duchowe przeżywane z powodu ostatnich klęsk, zalamały ją psychicznie. Zobojętniała na to, co się dokoła niej działo. Ożywiał się jedynie na widok męża, który wobec niej zachował swobodny uśmiech na twarzy i pewność siebie, choć w duszy szczypał go niepokój. Setki razy pytał się w myślach swoich siebie:

— Co będzie jutro?

— Co się stanie, gdy zbraknie ładunków i żywności?

(c. d. n.)

BLOK ROLNY ŚRODKOWO-WSCHODNI

INICJATYWA POLSKA, PRZESTRZENNIE SZEROKA, LECZ RZECZOWO OGRANICZONA POSIADA INTERESUJĄCĄ PERSPEKTYWĘ ROZWOJOWĄ.

W Bukareszcie odbywa się obecnie konferencja przedstawicieli rządów oraz kół gospodarczych Rumunji, Jugosławji i Węgier w sprawie zapoczątkowania solidarnej polityki eksportowo - rolnej tych państw. Mając za sobą precedens umowy żytniej polsko - niemieckiej oraz pewną praktykę rodzimą w zakresie organizacji eksportu rolnego, z drugiej zaś strony biorąc pod uwagę naradę bukareszteńską, rząd polski wystąpił z wnioskiem do wszystkich niemal rolniczych i rolniczo - przemysłowych, bliższych i dalszych sąsiadów naszych, by podobną konferencję w podobnej materji zechcieli odbyć w przyszłym miesiącu. Jest to zatem próba przekształcenia miejscowej inicjatywy naddunajskiej w ewentualną ugodę o szerokim zasięgu, obejmującym cały rolniczy środkowy wschód europejski.

Według urzędowego komentarza, wygłoszonego na zwołanej z tego powodu konferencji prasowej, krok ten ma na celu przedewszystkiem usunięcie lub ograniczenie objawów szkodliwego współzawodnictwa na rynkach obcych pomiędzy wschodnio -europejskiemi krajami wywożącemi płody rolne. W zasadzie należałoby dążyć do kartelizacji wytwórczości rolnej wzorem kartelów przemysłowych silnie już rozwiniętych. Jest to wszakże droga niezmiernie trudna ze względu na rozdrobnienie organizacyjne wytwórczości rolnej. Kartelizacja międzynarodowa zmierza, jak wiadomo, do skontyngentowania produkcji, wzgl. eksportu, podziału rynków zbytu i ustalenia cen. Gdyby tego rodzaju umowa pomiędzy państwami eksportującemi płody rolne miała powstać na szerokiej podstawie, obejmującej zwłaszcza towar podstawowy, a więc zboże, to wymagałaby ewolucji centralizacyjno - organizacyjnej w kierunku monopolów (państwowych lub prywatnych) zagranicznego handlu zbożem, któreby były zdolne przeprowadzić odpowiednie zobowiązania. Gdyby ta trudność została pokonana, to pozostawałaby inna, bodaj jeszcze większa, mianowicie kwestja nietylе podziału, ile wogóle znalezienia dość pojemnych rynków zbytu. Jest to szkopuł zasadniczy, jeśli się zważy, że ciężkie położenie wywozu rolnego z Europy środkowo-wschodniej ma swoją przyczynę nietylko we współzawodnictwie miejscowem, lecz może jeszcze bardziej w nadprodukcji światowej.

To też zdając sobie bezwątpienia sprawę z trudności, urzędowi i bliscy komentatorowie tego polskiego projektu starali się mu nadać charakter możliwie najbardziej ograniczony. Położono np. nacisk na organizację eksportu przetworów rolnych, gdyż organizacyjnie jak i z natury swo jej przemysł rolny mógłby być podatniejszym dla kartelizacji, niżli rolnictwo właściwe.

Ta metoda ograniczenia inicjatywy u jej punktu wyjścia, unikanie zamierzeń zbyt rozległych i trudnych jest racjonalna. Tembardziej, że inicjatywa polska została bardzo szeroko zakreślona w znaczeniu przestrzeniowem: od Finlandji na północy, przez Czechosłowację na zachodzie, aż do Bułgarji na południu.

Bezpośrednie dążenia tej inicjatywy zostały starannie zamknięte w dziedzinie organizacji międzynarodowego handlu rolnego. Wyraźnie odseparował je p. dyrektor Rose od kwestji rynków, która należy do ogólnej polityki handlowej państw.

Zauważyć wszakże wypada, że nawet tak ograniczona inicjatywa ta należy do dziedziny rozległej i doniosłej, prowadzi bo wiem do organizacji ogólnej międzynarodowej współpracy gospodarczej. Posiada też od tej strony bardzo szeroką perspektywę rozwoju, pod warunkiem oczywiście, żeby pierwsze początkowanie nie spełzło odrazu na niczem. Perspektywa ta otwiera się w szczególności w związku z kartelizacją eksportowo - rolną pomiędzy państwami środkowo - wschodniemi na podstawie szerszej, obejmującej główne gałęzie produkcji. Taka kartelizacja nie da się pomyśleć bez zapewnienia sobie rynków zbytu, może być zatem doprowadzona do skutku jedynie przez ogólną politykę handlową państw, ewentualnie w tym sensie sprzymierzonych i solidarnych.

Blok rolny, wschodnio - europejski mógłby sobie zapewnić rynki zbytu jedynie przez umowę wymienną z państwami przemysłowemi; taką mianowicie, któraby pewną grupę wyodrębniała preferencyjnie z pośród gospodarstwa światowego, w celu ochrony przed współzawodnictwem światowej nadprodukcji, tak rolnej, jak i przemysłowej. Wiadomo, że ukryta myśl tego rodzaju przyświeca (w stosunku do Ameryki) paneuropejskiej inicjatywie Francji, któraby chętnie „rezerwowała" rynek naszego kontynentu dla jego wytwórczości. Blok rolny wschodnio-europejski mógłby mieć poważną rolę do odegrania w tej koncepcji. O ile zaś ona mało posiada widoków powodzenie (polityczna opozycja Niemiec), to blok wspomniany mógłby mieć przed sobą zadanie jeszcze inne, przestrzennie bardziej ograniczone, lecz politycznie o wiele racjonalniejsze: porozumienia prefencyjnego z takiemi państwami przemysłowemi jak: Czechosłowacja, Austrja, Włochy. W tym wypadku możnaby się posunąć naprzód w kierunku realizacji idei federacji naddunajskiej ochronnej przeciwko Niemcom. Świadomie czy nieświadomie, lecz zasadniczo w tymże kierunku działają również najświeższe poczynania Austrji oraz Rumunji i Jugosławji wobec Węgier.

St. Szczutowski.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stan. Zjedn. 8.89½ (sprzedaż 8.91½, kupno 8.87½).

DEWIZY

Gdańsk 173.41; Holandja 358.67; Londyn 43.36¾; Nowy Jork 8.90; Nowy Jork (Kabel) 8.912; Paryż 35.07; Praga 26.42¼; Szwajcarja 173.23; Stokholm 239.71; Włochy 46.69; Wiedeń 125.93.

Obroty mniejsze, tendencja słabsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych: 8.893. Rubel złoty: 4.62. W obrotach prywatnych: rubel srebrny — 1.70, 100 kopiejek bilonu srebrnego

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestycyjna 111.00 5 proc. konwersyjna 55.75; 10 proc. poż. kolejowa 103.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (zł. 161.68).

AKCJE.

B. Polski 164.00; Lilpop 25.00; Ostrowiec 58.00 — 60; Starachowice 15.00.

Z pożyczek mocniejsza 4 proc. premjowa inwestycyjna. Listy zastawne przeważnie słabsze. Dla akcyj tendencja niejednolita, obroty b. małe.

Konwersja

starych pożyczek

W wielu kasach skarbowych leżą dotąd nieodebrane obligacje pożyczki konwersyjnej pochodzące z wypłaty pożyczek państwowych emitowanych w marcu w okresie 1919 — 1925.

Kasy wzywają osoby zainteresowane, by odebrały je lub też nadesłały pisemne zrzeczenie się na rzecz Skarbu Państwa. Obligacje nieodebrane w ciągu najbliższych dwóch miesięcy będą odesłane do Centralnej Kasy Państwowej i przekazane Skarbowi.

SPÓŁDZIELNIE

a przesilenie gospodarcze

Wedle danych sekcji statystycznej Związku Spółdzielni Spożywczych obroty spółdzielni związkowych w maju r. b. zmniejszyły się w porównaniu z majem r. ub. zaledwie o 2,1 proc.

Spadek obrotu w spółdzielniach miejskich oraz w łódzkim okręgu włókienniczym wynosi przeszło 5 proc., natomiast spółdzielnie spożywcze w Zagłębiu węglowem powiększyły obroty swoje o 2.2 proc. W porównaniu z niezwykle ciężką sytuacją handlu prywatnego spółdzielczość wykazuje dużą żywotność oraz odporność wobec skutków przesilenia.

KRYZYS W HANDLU

Stanów Zjednoczonych.

O ciężkiej konjunkturze handlowej w Stanach Zjednoczonych wymownie świadczy fakt, że największe w Ameryce firmy t. zw. „Mail Order" t. j. sprzedające swe towary wyłącznie drogą zamówień pocztowych — Sears Roebuck Co i Montgomery Ward Co, obniżyły swe ceny od 10 do 25 proc. i zawiadomiły o tem listownie 10 milj. swych klijentów. Firmy te, których handel jest wyłącznie detaliczny, sprzedają niemal wszystko, co w handlu dostać można od szpilek i nici do ubrań, i obuwia począwszy, aż do fortepjanów, maszyn i t. p. O olbrzymich rozmiarach handlu tych firm najlepiej świadczy to, że tranzakcje przez nich dokonywane równają się 1 i pół proc. całego handlu detalicznego w Stanach Zjednoczonych.

Zniżka cen pochłonęła ogromne sumy, nietylko na wysłanie listów do 10 milj. klijentów, ale i setki tysięcy dolarów na wydrukowanie nowych katalogów wysyłanych bez płatnie przez firmy na każde żądanie.

W obliczu klęski pożarów

Kraj nasz nawiedzony został w r. b. niezwykle groźną klęską pożarów, które wyrządzają nieobliczalne szkody, niszcząc dobytek tysięcy rodzin. Niebezpieczeństwo wzmogło się jeszcze bardziej wskutek długotrwałych upałów, które wysuszyły łatwopalne słomiane strzechy naszych chat wiejskich, podszycia lasów i t. p. W tych warunkach każda zaprószona iskra lub niebacznie rzucony niedopałek papierosa — stają się zarzewiem pożarów, ogarniających całe wsie.

Akcję ratunkową utrudnia niedostateczne uświadomienie i zorganizowanie ludności, które częstokroć utrudnia akcję ratunkową. Zdarzają się również coraz częściej wypadki zbrodniczych podpaleń, z któremi walka nie jest przez społeczeństwo dość skutecznie prowadzona.

Ciężar akcji ratunkowej spada przedewszystkiem na straże pożarne, które w wielu wypadkach nie są dostatecznie wyekwipowane w sprzęt i narzędzia pożarnicze, np. około 1800 straży pożarnych nie posiada dobrych sikawek. Brak jeszcze również w wielu powiatach instruktorów, którzyby szkolili straże i kontrolowali stan ich gotowości bojowej.

Główny Związek Straży Pożarnych, zrzeszający wszystkie Straże Pożarne Ochotnicze w ilości ponad 9500 oraz znaczna ilość zawodowych — prowadzi wespół z podległemi Związkami Wojewódzkiemi i Powiatowemi energiczną akcję, mającą na celu opanowanie groźnej sytuacji, wytworzonej przez klęskę pożarów. Zarówno władze strażackich Zw. Woj., jak i cały ich personel instrukcyjny i inspekcyjny prowadzą intensywną pracę, zmierzając do wyćwiczenia straży pożarnych i stałego kontrolowania ich sprawności fachowej. Ostatnio rozpoczął Główny Związek przeprowadzanie lotnych inspekcyj Straży na obszarze wszystkich Województw. Intensywność tych lotnych kontroli zostanie znacznie wzmożona, gdyż zarówno M. S. Wewn., jak i Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych skłonne są udzielić Związkowi swej pomocy.

Min. Spraw Wewn. wydało również opracowany wespół z Głównym Związkiem Straży nowy wzór wojewódzkiego rozporządzenia przeciwpożarowego, które, należy sądzić, ukaże się w najkrótszym czasie w poszczególnych Województwach jako obowiązujące.

Działalność przeciwpożarowa władz państwowych i związków strażackich spotkać się musi z poparciem całego społeczeństwa, gdyż tylko przy złączonych wysiłkach będzie można skutecznie walczyć z grozą pożarów, szalejących na obszarze całego Państwa.

Z ŻYCIA ŚWIATA

Wzajemne kłótnie

wśród sekciarzy

Swego czasu „Polska Odrodzona", organ hodurowców kokietowała marjawitów i szukała zda się ich poparcia.

Atoli po procesach Kowalskiego go wypiera się jak może jakichkolwiek związków ze zdemoralizowanemi marjawitami. Marjawici nie są dłużni hodurowcom.

W swoim „Głosie Prawdy" w dodatku polemiczno -krytycznym z dnia 17 lipca r. b. zamieszczają cały duży artykuł jako dokument szósty p. t.: „Bagno narodowe", w którem opisuje o szeregu nadużyć, przekupstwie, życiu niemoralnem i t. p. „Głos Prawdy" podaje nazwiska osób, cytuje pisma, tak że brak reakcji ze strony hodurowców na te dokumenty świadczyć musi o ich prawdziwości.

Przy okazji szerzej omówimy zarzuty, postawione przez marjawitów przywódcom sekty hodurowców (G.).

FORD ZAKUPIŁ

zakłady Isotta Fraschini.

Prasa podaje, iż zakłady Forda sfinalizowały układy o kupno wielkiej fabryki samochodów Isotta Fraschini w Medjolanie. Zakłady przechodzą całkowicie na własność Forda. Kapitał zakładowy nowej firmy, która będzie się nazywała Ford - Isotta - Fraschini Company wynosi 100 milj. lirów. Oprócz zbytkownych wozów, dotychczas budowanych przez Isotta Fraschini, nowa firma wypuści na rynek nowy model samochodów, podobnych do modelu Forda, które sprzedawane będą po 15.000 lirów.

Układ zastrzega, że wszystkie motory samochodowe Isotta Fraschini budowane będą odtąd w Ameryce.

Humor

Małżonka budzi męża w nocy: — Franciszku, nie słyszysz? ktoś w salonie uderzył o klawisz fortepianu.

— Mąż odpowiada żonie dobrze zaspany: — Dobrze, pójdę zobaczyć, co się tam dzieje.

— Ale weź broń ze sobą.

— Broń? po co? włamywacz tego starego pudła nie będzie mógł sam wynieść. Pomogę mu.

WŚRÓD WYDAWNICTW

„Muzyka". — Muzyka i polityka, zdawałoby się, nie mają z sobą żadnych punktów stycznych. A jednak znakomity polityk francuski Edouard Herriot w artykule, wydrukowanym w ostatnim zeszycie „Muzyki", wykazuje z właściwą sobie błyskotliwością i siłą argumentacji, że muzyka jest jedną z najpoważniejszych spójni w dziedzinie ducha i sztuki, która zbliża narody ku sobie, ułatwiając im wzajemne zrozumienie i skutecznie przyczynia się do powszechnej pacyfikacji świata, usuwając szkodliwy antagonizm różnojęzyczności.

Pozatem bardzo bogaty, jak zwykle, w treść i w piękną szatę graficzną odziany numer „Muzyki" zawiera studjum, artykuł dra M. Liebeskinda, o cennym zabytku polskie muzyki kościelnej z XVI wieku, „Sekwencjarzu Tarnowskim", oraz interesujący artykuł L. Bronarskiego, wyjaśniający stosunek H. v. Bülowa do muzyki Chopina, z którego dowiadujemy się, między innemi, że ten znakomity krytyk i pianista był entuzjastycznym wielbicielem muzyki chopinowskiej.

O „Stabat Mater" Szymanowskiego pisze S. Waljewski z okazji włączenia tego utworu do programu festiwalu Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej w Leodjum. Kilka interesujących wspomnień ze swych bogatych przeżyć zamieszcza sławny muzyk rosyjski, S Rachmaninow.

Numer ogłasza ponadto dwa konkursy i ankietę, w której zwraca się do czytelników, dając im możność wypowiedzenia w szeregu odpowiedzi na zadane pytania życzeń i wskazówek dotyczących formy i treści czasopisma.

Gdzie można najtaniej kupić?

Echa Wielkopolskie

WYSTAWA. — ŻYCIE KULTURALNE.

(Korespondencja własna).

Poznań, 21 lipca.

Wystawa Turystyczna i Komunikacyjna, choć trwa już 2 tygodnie, nie rozbudziła niestety żywszego zainteresowania, nietylko w dalszych dzielnicach, ale i na miejscu nawet. Frekwencja jest słaba i, jak dotychczas, jeden był tylko dzień, mianowicie niedziela dn. 13 b. m., kiedy można było powiedzieć, że od rana do wieczora było bardzo dużo zwiedzających. Wycieczki zamiejscowe są rzadkie i nieliczne. Żadnego porównania z „Pewuką".

Trudno się zorjentować w r. b., dla kogo jest ta wystawa komunikacji i turystyki? Czy dla specjalistów, a więc dla ludzi zainteresowanych materjalnie w rozwoju komunikacji i turystyki? Czy dla kolejowców więc, dla przedsiębiorców tramwajowych, autobusowych, etc.? Dla hotelarzy, restauratorów, właścicieli willi i pensjonatów, czy też dla wszystkich, kto z komunikacji i z turystyki korzysta i w nich bierze udział a zatem dla wszystkich bez wyjątku?

Zdania pod tym względem są podzielone, bo kiedy jedni dowodzą, że wystawa jest dla wszystkich i zachęcają najszersze sfery do jej zwiedzania, — inni, miarodajni twierdzą, że celem tego pokazu jest rozwinięcie odpowiednich gałęzi przemysłu i handlu, związanych z komunikacją i turystyką. Szkoda jednak, że tak niewielu, zwłaszcza przyjezdnych, zawadza o wystawę, bo w każdym razie, pomimo wszystkie zastrzeżenia, dużo, bardzo dużo jest rzeczy ciekawych, godnych bezwzględnie widzenia.

Z atrakcyj pozawystawowych działają dwa teatry: Wielki (opera) i Nowy (dramat). Pierwszy z nich wystawił ostatnio premjerę operetki „Księżniczka Czardasza", świetnie wyreżyserowaną przez p. Sendeckiego i przy udziale doskonałych sił, mianowicie pp. Grabowskiej, Fontanówny, Bratkiewicza, oraz gościa z Warszawy, p. Dembowskiego. Byłoby do życzenia, aby ten ostatni artysta został zaangażowany na przyszły 1930.31 sezon, który wogóle, pod względem osobistego składu ulegnie daleko idącym zmianom. Dotychczasowy dyr. admin. bowiem, p. Czapelski, obejmując 4 teatry lwowskie, udzielił dymisji przeszło setce osób tamtejszego personelu i wskutek tego kilkanaście osób zaangażował z teatrów poznańskich. Z pomiędzy tych ostatnich jednak, zaledwie tylko kilka sił jest takich, których można żałować, jak np. p. Fontanówna, baletmistrz Statkiewicz, tancerki Grabowska i Włodarczykówna, artysta dramatyczny Chmielewski etc. O ile nam wiadomo jednak, dyrekcja postarała się zapełnić powstałe luki w sposób gwarantujący otrzymanie opery na dotychczasowym poziomie.

Jako poważny plus na korzyść dyrektora Wojciechowskiego zapisać należy utworzenie przy operze szkoły śpiewu chóralnego, gdzie młodzież obdarzona odpowiednim głosem będzie mogła bezpłatnie kształcić się, dostarczając tym sposobem świeżych sił nietylko dla opery, ale i innym chórom, jakoto kościelnym, oraz rozmaitych organizacyj, gdzie strona artystyczna nie zawsze była postawiona na właściwej stopie. Kierownictwo tej szkoły ma objąć kapelmistrz operowy, p. Alojzy Dworzaczek, b. długoletni dyrektor „Lutni" w Łodzi.

Teatr Nowy gościł niedawno wybitnego artystę warszawskiego p. Węgierkę. Występy jego wszakże nie wszystkim przypadły do gustu ze względu na specjalny rodzaj gry i dykcji tego artysty. Obecnie znów bawi 5 artystów warsz. Teatru Polskiego a mianowicie pp. Leszczyński, Romanówna, Fritsche, Stanisławski i Daczyński. Przedstawienia tego zespołu cieszą się ogromnem powodzeniem a wdzięczność należy się dyrekcji w osobie p. Rudkowskiego, za częste sprowadzanie tak wybitnych artystów stołecznych.

Z. K.

ZARZĄDZENIA MSW.

przeciwko epidemji tyfusowej w Toruniu.

Departament służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wydał cały szereg zarządzeń mających na celu zapobieżenie rozpowszechnianiu się epidemji tyfusu brzusznego, jaką zaobserwowano w ostatnich dniach w Toruniu i jego okolicach.

Expressem przysłano wczoraj do Torunia z Państwowego Instytutu Hygjeny 4.000 szczepionek przeciwtyfusowych. Na zlecenie Ministerstwa przeprowadzono dochodzenie dla wykrycia źródła epidemji, która wynikła, zdaniem władz, na skutek niesanitarnego stanu mieczarń w Toruniu.

Dla przeprowadzenia inspekcji wyjeżdża w dniu jutrzejszym do Torunia naczelnik wydziału chorób zakaźnych M. S. W. dr. Palester.

NOWOGRÓDEK

O własność Baranowicz. — Na wokandę Sądu Okręgowego w Nowogródku wpłynie niebawem niezwykle sensacyjny proces cywilny. Chodzi tu o prawo własności do terenów miasta Baranowicz. Lwia część tych terenów jest w obecnej chwili własnością Marji Górskiej. — Głównym powodem w procesie ubiegającym się o swoje prawa, jest niejaki Markiewicz, szofer taksówki w Paryżu. Prócz tego jest jeszcze kilku powodów cywilnych. — Cały spór wynikł z tytułu wyjątkowych ustaw rosyjskich, na mocy których rzekomo nabyła te tereny znana rodzina hr. Rozwadowskich. Wartość objektu, o który toczy się spór jest olbrzymia, ze względu na niezwykle szybkie tempo, w jakiem rozrastają się ekonomicznie Baranowicze. Proces budzi ogromne zainteresowanie.

DRUSKIENIKI.

Schronisko turystyczne. — W ostatnich dniach odbyło się przy licznym udziale kuracjuszy uroczyste poświęcenie i otwarcie schroniska turystycznego nad jeziorem Łot, położonem w odległości 12 klm. od Druskienik. Schronisko to zostało wybudowane staraniem Towarzystwa Przyjaciół Druskienik i nazwane imieniem generała Aleksandra Litwinowicza, który jest prezesem tego ruchliwego towarzystwa.

WOJ. WOŁYŃSKIE

PUCK.

Śmierć lotnika. — Dnia 22 b. m. o godz. 10-ej rano przy lądowaniu aparatu na lotnisku w Pucku zabity został śmigłem ppor. marynarki Z. Podgórski.

WOJ. ŁÓDZKIE

ŁÓDŹ.

Wybory komunalne. — W Łodzi, oraz większości miast województwa łódzkiego kończą się w najbliższych miesiącach terminy urzędowania rad miejskich, wobec czego wszędzie tam spodziewano się nowych wyborów do samorządów.

Tymczasem na podstawie nowej interpretacji przepisów komunalnych o wyborach, powziętej ostatnio przez Radę ministrów, upłynięcie trzyletniego terminu rad miejskich nie wysuwa konieczności nowych wyborów i Rada może dalej urzędować, o ile gospodarka jej jest prawidłowa. Nowe wybory konieczne są tylko w tym wypadku, jeżeli Rada miejska gospodaruje nieprawidłowo.

Z tego powodu terminy wyborów komunalnych w poszczególnych miastach woj. łódzkiego nie są jeszcze ustalone. Dotyczy to i samej Łodzi, gdzie kadencja Rady kończy się 12 października.

OLBRZYMI POŻAR W BOCHNI

3 MILJONY ZŁOTYCH STRAT.

Dziś dopiero nadchodzą bliższe wiadomości o olbrzymim pożarze, który wybuchł w sobotę w Bochni na szybie solnym „Kampia" z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych. Pożar wybuchł w starej kotłowni, skąd przerzucił się nadzwyczaj szybko na młyn, szyb i warsztaty. Syrenami dano znać miastu o groźnym pożarze.

Zaalarmowana straż pożarna przystąpiła natychmiast do akcji ratunkowej, która jednak ze względu na brak wody była bardzo utrudniona. Z powodu małej ilości strażaków, zdecydowano się skupić akcję ratunkową głównie przy szybie, dzięki czemu uratowano prawie w całości maszyny wprawiające w ruch windy. W czasie pożaru przepaliła się żelazna lina, dźwigająca jedną z szal, która spadła 700 metrów wdół, zanurzając się w wodzie na głębokości 10 mtr. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wypadek ten nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach, gdyż znajdujący się w tym czasie pod ziemią górnicy odskoczyli w porę od drzwi, prowadzących do windy.

Po uratowaniu maszyn w szybie przerzucono wszystkie siły do warsztatów, w których już niestety spłonęły maszyny.

Nie udało się natomiast ocalić młyna, który padł całkowicie pastwą pożaru. Akcja ratunkowa była tu niezmiernie utrudniona, gdyż gazy i para wysadzały w powietrze częściami dach, przeszkadzając w ten sposób wysiłkom strażaków. Po dwugodzinnej orgji płomieni na miejscu młyna pozostała tylko kupa gruzów dymiących. Doszczętnie zwęgliła się pokaźna ilość soli zmielonej, przeznaczonej do wywozu oraz 70 tysięcy nowych worków.

Należy podkreślić ofiarność szwadronu 5 pułku strzelców konnych, oraz wysiłki oddziału straży pożarnej z Krakowa, która przybyła na prośbę telefoniczną zarządu salin. Krakowski oddział przyjechał z dwoma pompami samochodowemi, co przyczyniło się do szybszego stłumienia ognia.

Straty, które poniósł skutkiem pożaru Skarb państwa, oceniają na 3 miljony złotych. Przyczyną pożaru, według przypuszczeń organów prowadzących śledztwo był zwykły przypadek, a ogień został zapoczątkowany w kotłowni, gdzie były wióry.

Na miejsce wypadku przybyła z Warszawy komisja z Generalnego zarządu Żup Solnych i z województwa. Komisje badały przyczyny oraz ogrom szkód. Prace nad doprowadzeniem szybu do należytego stanu mają być natychmiast rozpoczęte.

Wydobywanie soli na szybie „Kampia" rozpoczęto przed dziesięciu laty. W tym czasie powiększono teren, na którym się ten szyb znajduje, wybudowano kotłownię, młyn solny, zaopatrzywszy go w nowej konstrukcji maszyny, składy, warsztaty robotnicze a przed niedawnym czasem ukończono budowę budynku przeznaczonego na elektrownię. Teren ten był połączony 2 kilometrową linją kolejową ze stacją Bochnia. Cały ruch był skoncentrowany od 4 lat na tym szybie, a sól przemieloną w młynie wysyłano codziennie w ilości kilkunastu wagonów.

R. Z.

WOJ. POMORSKIE

SYPNIEWO.

Pogrzeb proboszcza. — W niedzielę po południu odbyła się eksporta zwłok ś. p. ks. radcy Schulza, proboszcza sypniewskiego i byłego delegata biskupiego. Eksportę prowadził ks. dziekan Wilmowski. Ulica z plebanji do kościoła była upiększona długiemi girlandami i napisami „Niech spoczywa w pokoju!" Kościół był przybrany w żałobną szatę.

Nazajutrz odmówiono o godz. 9.30 różaniec, potem wigilje przez ks. dziekana Wilmowskiego, o godz. 10.30 rozpoczęły się trzy Msze św., przy głównym ołtarzu zaś z asystą uroczyste requiem. Znaczna liczba wiernych stała przed kościołem, który był przepełniony wiernymi.

Po żałobnych ofiarach Mszy św. eksportował ks. prałat Schoenke przybyły z poza granicy, nieboszczyka na cmentarz przy kościele. Po ceremonjach nad grobem podziękował w imieniu zmarłego wszystkim uczestnikom ks. administrator Lewandowski i ogłosił nad grobem ostatnie życzenia proboszcza do parafjan, które parafjanie do głębi wzruszeni, wysłuchali.

GDYNIA.

Rocznica Cudu Wisły. — Na posiedzeniu komitetu obchodu 10-lecia bitwy pod Warszawą, które odbyło się pod przewodnictwem starosty grodzkiego p. Pożerskiego, omówiono szczegółowo program uroczystości, jakie odbędą się dn. 15 sierpnia z udziałem wszystkich organizacyj miejscowych i wojska.

Nowy okręt. — Donoszą z Göteborga, że dziś odbyło się w tamtejszej stoczni spuszczenie na wodą statku handlowego Robur 5, który jest własnością firmy „Polskarob". Na uroczystości tej obecny był dyrektor firmy p. Raczewski.

Czescy dziennikarze. Dziś przybywa do Gdyni, celem zwiedzenia portu wycieczka dziennikarzy czechosłowackich w liczbie 15 osób.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Wypadek na pograniczu. Prasa donosi z pogranicza litewskiego, że w rejonie odcinka granicznego Orany wydarzyła się katastrofa automobilowa. Pędzący szosą samochód litewski, wiozący wojskową komisję lustracyjną wraz z komendantem litewskiej straży granicznej, w pobliżu wsi Ożereki wpadł do rzeki Mereczanki. Katastrofa nastąpiła wskutek defektu kierownicy. Kilku strażników K. O. P., którzy byli świadkami katastrofy, skoczyło błyskawicznie do wody, skąd wyciągnęli półżywych trzech członków litewskiej komisji wojskowej. Komendant straży granicznej doznał wskutek upadku złamania kręgosłupa oraz kilku żeber. Stan jego jest beznadziejny.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE.

BIAŁYSTOK.

Jubileusz kapłański. — We wtorek dnia 8 lipca r. b. miasteczko Janów obchodziło jubileuszowe uroczystości 25-lecia pracy kapłańskiej miejscowego proboszcza ks. Stanisława Szyrokiego.

Na uroczystość jubilata powszechnie znanego i lubianego kapłana — obywatela, przybyło z rozmaitych stron Polski oraz z okolicznych parafij około 30-tu księży, jak również liczni parafjanie, wypełniający po brzegi śliczny kościół.

Uroczyste nabożeństwo odprawił Jubilat w asyście księży. Podniosłe kazanie wygłosił ks. dziekan Bokszczanin, przedstawiając życie jubilata, jego trudy i walki oraz zasługi, a specjalnie samozaparcie się i poświęcenie dla celów Kościoła, okazane w okresie nawały bolszewiskiej 1919—20. r.

Po uroczystościach kościelnych odbyło się przyjęcie w plebanji, podczas którego szereg osób wygłosiło przemówienia z życzeniami. Na szczególniejsze wyróżnienie zasługują mowy: ks. dziekana Bokszczanina, oraz ks. regensa Betto.

Wreszcie złożył życzenie solenizantowi w imieniu przeszło 30-tysięcznego Legjonu Wielkopolskiego, organizacyj wojskowych o narodowo katolickiej ideologji, ziomek jubilata red. Kazimierz Ołdziejewski, halerczyk, sekretarz generalny powyższego Legjonu.

Po uroczystości dokonano zbiorowej fotografji.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE.

Pożyczka dla miasta. — Na posiedzeniu Rady Wojewódzkiej udzielono zezwolenia magistratowi m. Katowic na zaciągnięcie pożyczki w Miejskiej Kasie Oszczędności w kwocie 1 miljona złotych na cele inwestycyjne. Również takiego zezwolenia udzielono miejskiej rzeźni na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 300.000 złotych na rozbudowę.

WOJ. POZNAŃSKIE

GNIEZNO.

Święto kolejarzy. — Stowarzyszenie kolejarzy święciło w ubiegłą niedzielę 10-tą rocznicę przejęcia kolejnictwa z rąk niemieckich

Po nabożeństwie w katedrze odbyło się poświęcenie nowego sztandaru, złożenie wieńca pod pomnikiem Chrobrego i ceremonja wbijania gwoździ w drzewca sztandaru związkowego. Następnie w sali hotelu Europejskiego odbyło się uroczyste zebranie przy udziale przedstawicieli duchowieństwa i miejscowych władz cywilnych i wojskowych.

Program zebrania wypełniły przemówienia i produkcje chóru kolejarzy. Na uroczystości tej wręczono 13 honorowych dyplomów za zasługi, położone dla dobra stowarzyszenia. Wieczorem odbył się wspólny obiad oraz zabawa towarzyska.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 23-go b. m.

Wczoraj o godz. 10-ej temperatura +19.3° Cels., wilgotność 58 proc., stan nieba: pochmurno.

Rozkład ciśnienia w Europie: Obszar wysokiego ciśnienia leży nad oceanem Północnym i Atlantyckim; poza tem cała Europa leży w obszarze niskiego ciśnienia, wśród którego depresje zarysowują się nad: Rosją północną, m. Północnem, Islandją i Hiszpanją.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Zachmurzenie umiarkowane, wzrastające na zachodzie Polski; umiarkowanie ciepło, po dość chłodnej nocy. Słabe wiatry miejscowe, potem południowe.

Co słychać w Warszawie?

NABYWAJMY WĘGIEL

AKCJA M. Z. Z. WARSZAWY

Dążąc do pokonania wszelkich trudności, związanych z dostawą opału w okresie zimowym, Miejskie Zakłady Zaopatrywania Warszawy już w ciągu lata podejmują odpowiednią akcję.

Aby umożliwić pracownikom różnych instytucyj państwowych, komunalnych i społecznych oraz przedstawicielom zawodów wyzwolonych zaopatrzenie się w opał na okres zimowy, M. Z. Z.W. podejmują się dostawy węgla z kopalń górnośląskich i dąbrowieckich w dowolnych ilościach z warunkiem rozłożenia spłaty należności na cztery raty miesięczne.

Zakup opału w obecnej chwili jest znacznie korzystniejszy, niż w okresie masowego zapotrzebowania, a to ze względu na niższą cenę, lepsze techniczne warunki dostawy oraz zabezpieczenie od jakichkolwiek trudności, spowodowanych brakiem taboru kolejowego lub przeszkodami siły wyższej, jak to miało miejsce w pamiętną zimę 1929 r., gdy po parę kg. węgla wystawano w ogonkach kilometrowej długości.

Wobec tego, że w r. b. zima była względnie łagodna, daje się zauważyć, że publiczność wstrzymuje się od zakupów węglowych. Jest to objaw niezwykle lekkomyślny, gdyż warunki atmosferyczne mogą się podczas nadchodzącej zimy inaczej ułożyć, a wówczas na czynienie zapasów będzie zapóźno.

NIE UTRUDNIAĆ

walka z handlem żywym towarem

Według informacyj, udzielonych przez centralne biuro dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, liczne wzmianki i artykuły, dotyczące handlu żywym towarem, opatrzone sensacyjnemi tytułami i obliczone na wywołanie niezdrowej sensacji, są często zupełnie zmyślone, a conajmnie w dużej mierze przesadzone.

Dochodzenia, wszczęte przez centralne biuro na skutek tych mylnych informacyj, wykazały, że te niepotrzebne wzmianki przyspatzają pracy organom bezpieczeństwa i wywołując niepokój wśród społeczeństwa, przynoszą zarazem dużą szkodę naszej opinji w oczach zagranicy, której prasa powtarza tego rodzaju sensacyjne wiadomości.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej:

Marja Stefaniak, Radna 4 oboje niemi, dzieci drobn. 3; Bronisława Kłopotowska, Wileńska 15 wdowa bez pracy, dzieci drobn. 6; Wiktorja Redke, Siedlecka 19 wdowa bez pracy, dzieci drobn. 3; Anna Jabłońska, Grodzieńska 8 wdowa chora, dzieci drobn. 4; Aleksandra Kosianowska, Kawęczyńska 6 mąż chory, dzieci drobn. 3; Józefa Cholewińska, Zaokopowa 6 wdowa bez pracy, dzieci drobn. 3.

Turniej rycerski

na Starem Mieście

Fascynujące widowisko oglądać będzie niedługo Warszawa: Oto na rynku Stareko Miasta rozegrana zostanie żywa partja szachów, która odtworzy nam walki rycerstwa polskiego z Turkami z czasów króla Jana Sobieskiego.

Figurami szachowemi będą szwoleżerowie na koniach (I pułk. szwol.) przybrani w historyczne kostjumy. Turniej rycerski toczyć się będzie na wielkiej szachownicy 200-metrowej. Posunięcia 32 żywych figur poprzedzane będą tekstem poetyckim Janusza Stempowskiego.

Inscenizacja i reżyserja tego niezwykłego widowiska spoczywa w rękach znanego reżysera — Antoniego Piekarskiego, który już z powodzeniem organizował podobne theatrum na Wawelu w czasie uroczystości sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego.

Przedstawienie odbędzie się dwukrotnie w dniach 26 i 27 b. m. Dochód przeznaczony jest na fundusz budowy warsztatów rzemieślniczych dla niezamożnej młodzieży „Pewuka".

Wypadki

DESPERATKA, KTÓRA ZATRUŁA CZTERY KOLEŻANKI. Pracująca w jadłodajni warsz. zrzeszenia jaroszów (filja I), przy ul. Niecałej 3 kelnerka, 18-letnia Irena Szustawska (Czerniakowska 210) pragnąc pozbawić się życia, udała się do kuchni w suterynie. Tam odkręciła wszystkie kurki przy kuchni gazowej i położyła się spać.

Wydzielający się gaz przedostał się na antresolę, gdzie spały jeszcze 4 kelnerki. Ostatnie przebudziły się o godz. 2-ej i wszczęły alarm. Zawiadomiono pogotowie i policję 12-go komis. Lekarz pogotowia udzielił pomocy wspomnianej desperatce; przewożąc ją do szpitala Dz. Jezus.

Z pozostałych czterech potrzebowała pomocy tylko 19-letnia Weronika Podczaska (Chmielna 48), która pozostała na miejscu. Pozostałym trzem pomoc lekarska okazała się niepotrzebna.

SAMOBÓJSTWO WOŹNEGO. Przy ul. Grzybowskiej 36 zamieszkiwał 37-letni Józef Beczek, woźny kolejowy w składach węgla na ul. Towarowej (na t. zw. „Syberji") z żoną, pracownicą w szpitalu miejskim, przy ul. Złotej 74. Wczoraj około południa Beczek zjawił się w mieszkaniu. Tu w obecności sublokatora, Władysława Kota, dozorcy miejskiego Z.O.M., wszedł za szafę, gdzie stało łóżko, zasłonięte firanką i wystrzałem z rewolweru bębenkowego systemu „Nagana", skierowanym w lewą skroń, usiłował pozbawić się życia.

Na odgłos strzału sublokator zaalarmował dozorcę domu, Józefa Karpińskiego, który zawiadomił telefonicznie 7-my komisarjat o wypadku. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził postrzał w głowę i, po udzieleniu pierwszej pomocy desperata — w agonji — przewiózł do szpitala św. Ducha, gdzie wkrótce zmarł. Beczek pozostawił list, adresowany do policji, w którym prosi, aby nie przeprowadzano dochodzenia w sprawie jego śmierci, gdyż powodem, który go popchnął do samobójstwa, jest tajemnica rodzinna.

CENY CHLEBA

Najdroższy chleb w Warszawie

Podług urzędowych danych, 15 lipca odnotowano następujące detaliczne ceny chleba 65 proc. za kg.: Warszawa — 45 gr., Borysław — 42 gr., Gdynia i Kraków — 41 gr., Wilno, Baranowicze, Lwów, Mysłowice Katowice i Poznań — 40 gr., Stanisławów, Żyrardów, Łódź, Kielce, Radom i Sosnowiec — 38 gr., Białystok, Kałusz i Częstochowa — 37 gr., Brześć n/Bugiem, Lublin i Tarnopol — 36 gr., Toruń, Grudziądz — 34 gr., Równe, Piotrków i Bydgoszcz — 33 gr., Łuck i Włocławek — 32 gr.

Warszawa zatem w dalszym ciągu posiada najdroższy chleb ze wszystkich miast polskich, co do pewnego stopnia tłumaczy się większemi kosztami produkcji chleba w stolicy.

OGRÓD ZIMOWY

na Zamku królewskim

Kierownictwo odbudowy Zamku królewskiego w Warszawie przystąpiło do skonstruowania oszklonego ogrodu zimowego na tarasie zamkowym od stony Nowego Zjazdu.

Ogród zimowy i palmiarnia połączone będą z pokojami gościnnemi p. Prezydenta Rzczplitej.

Kim są

przedsiębiorcy autobusowi w Polsce?

W związku z kongresem komunikacji autobusowej, który wczoraj zakończył obradować w Poznaniu warto dowiedzieć się kim są w ogólnej masie przedsiębiorcy autobusowi w Polsce.

Jak wynika ze statystyki prowadzonej przez związek skład wyznaniowy przedsiębiorów autobusowych — to 75 proc. izraelitów i 25 proc. chrześcian. Pod względem zawodowym przedsiębiorcy autobusowi dzielą się na: furmanów (45 proc), szoferów i rzemieślników (25 proc), inteligencje (10 proc.), i element drobno-mieszczański (20 proc). Najwięcej przedsiębiorstw posiada zaledwie jeden autobus eksploatowany przez dwuch, trzech lub nawet więcej wspólników.

Są jednak przedsiębiorstwa, do których należy kilkunastu wspolników, a majątek stanowi jeden autobus. Rekord pod tym względem pobiło „przedsiębiorstwo" autobusowe w Mławie, gdzie do jednego autobusu należy aż 24 wspólników.

PAWILON I. N. O.

na Targach Wschodnich

Szereg firm przemysłowych i handlowych branży artykułów biurowych postanowiło zorganizować na tegorocznych Targach Wschodnich we Lwowie wspólną wystawę pod patronatem Instytutu Naukowej Organizacji w Warszawie.

Dyrekcja Targów Wschodnich przeznaczyła na ten cel jeden z pawilonów targowych o ogólnej powierzchni użytkowej 379 m. Znaczna część tej powierzchni została już zamówiona przez najpoważniejsze firmy branży urządzeń biurowych. Wystawa obejmować będzie zarówno maszyny biurowe, meble, kartoteki, instalacje, jak i drobne utensylja (pióra, ołówki i t. p.).

Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje do piątku,dn. 25 b. m. Sekcja Administracji Publicznej i Biurowości Instytutu Naukowej Organizacji (Warszawa, Mokotowska 51/63, telefon 38-13).

Podatek od lokali

za III kwartał r. b.

Wydział finansowo-podatkowy magistratu przystąpił już do rozsyłania wezwań płatniczych na podatek od lokali za trzeci kwartał r. b. Wezwania płatnicze mają datę 1 sierpnia i są płatne bez odsetek i kar za zwłokę w ciągu miesiąca od powyższej daty. Nieuiszczone wezwania płatnicze za drugi kwartał r. b. będą niebawem skierowane do egzekucji.

Przeciwko zmniejszeniu płac

urzędnikom miejskim

Związek zawodowy pracowników samorządowych m. stoł. Warszawy (Krak. Przedmieście 1) opracowuje obecnie memorjał, który wręczony będzie p. prezydentowi miasta niezwłocznie po jego powrocie z urlopu.

Memorjał ten uzasadnia niemożność zmniejszania w obecnej chwili uposażeń urzędników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach miejskich, których płace są regulowane na podstawie orzeczeń komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym urzędzie statystycznym. W myśl bowiem ostatniego jej orzeczenia łącznie za cztery miesiące, płace te miałyby być zmniejszone o 4 proc.

Narazie magistrat pensyj tych nie obniża, ani też nie strąca wypłaconych wyższych uposażeń za poprzednie miesiące, gdyż sprawa jest w zawieszeniu. Będzie ona aktualna na jesieni i w związku z tem pozostaje podjęta obecnie akcja przez Związek, który uważa, że obecne pensje urzedników są i tak poniżej minimum egzystencji.

Związek będzie działał prawdopodobnie w tej mierze łącznie ze związkami robotniczemi, których członków sprawa ta również dotyczy.

Kurs jedwabniczy

w Warszawie.

W dniu 24 czerwca — 4 lipca r. b. odbył się w Warszawie Kurs Hodowli Morw i Jedwabników organizowany przez Tow. Popierania Jedwabnictwa w Polsce pod opieką Związku Organizacyj Jedwabniczych w Polsce przy poparciu Kuratorjum Szkolnego Warsz.

Kurs odbywał się w Ogrodzie Szkolnym Magistratu m. st. Warszawy pod kierownictwem prof. Kączkowskiego dyrektora Działu Ogodów Szkolnych m. Warszawy. Wykłady były prowadzone przez specjalistów - fachowców.

W kursie wzięło udział 47 osób, w tem delegaci organizacyj społecznych, rolniczych i wojskowych różnych stron kraju — należy zaznaczyć, że przedewszystkiem zainteresowała się kursem „Rodzina Policyjna", której Zarząd doskonale zorganizował udział w Kursie Jedwabnictwa delegatek ze wszystkich ważniejszych oddziałów prowincjonalnych.

Przy Kursie urządzono wzorową Wychowalnie Jedwabników, która jest jeszcze obecnie dostępna dla interesujących się jedwabnictwem w Polsce (od 12 — 2 godz. i od 4 — 6 pp.) ul. Dobra 76 Ogród Szkolny.

Podczas trwania Kursu był w Inst. Państw. Filmowym wyświetlany film francuski „Hodowla Morwy i Jedwabników we Francji".

W d. 4 lipca r. b. odbyło się uroczyste zakończenie Kursu i rozdanie świadectw 39 słuchaczom, którzy byli przesłuchani przez komisję egzaminacyjną z dodatnim wynikiem.

Hangar lotniczy

studentów Politechniki

Warsztaty dla sekcji lotniczej studentów Politechniki wybudowane na Okęciu staraniem L.O.P.P. zostały już wykończone. Obecnie wyłoniła się potrzeba wybudowania hangaru dla sekcji, gdzie studenci mogliby wstawić aparaty szkolne. Na budowę takiego hangaru potrzeba około 100 tysięcy zł. Jak się dowiaduje Pras. Ag. Komunik. inicjatywę budowy hangaru podjął Dyrekcyjny Komitet Kolejowy L.O.P.P. jedna z najbardziej ofiarnych organizacji Ligi.

Po wybudowaniu hangaru sekcja lotnicza przeniosłaby się na stałe na Okęcie, gdzie będzie miała idealne warunki dla pracy doświadczalnej i praktycznej.

Radjo

Program Polskiego Radja na piątek, dnia 25-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacja. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10.* Muzyka gramof. *13.10—13.25.* Muzyka gramof. *16.15—16.30.* Kom. Rady Nacz. Zjedn. Polskich Zw. Śpiewaczych i Muz. *16.30.* Muzyka gramof. *17.15—17.25.* „Kącik krótkofalowy". *17.35.* „O umowie kupna i sprzedaży". *18.00.* Koncert. *19.00—19.20.* Rozmaitości. *19.20 — 19.45.* Płyty gramof. *20.15.* Koncert symf. z Dol. Szwajc. *22.00—22.15.* Feljeton „Rywalka Wenecji".

KRAKÓW: *12.10—13.00.* Muzyka gramof. *16.15—17.35.* Muzyka gramof. *17.35.* Odczyt p. t. „Europa pod względem językowym". *18.00.* Koncert z Warsz. *19.00.* Rozmaitości. *19.20.* Odczyt p. t. „Miłość przyrody w ciągu wieków". *20.15.* Koncert z Warsz. *22.00.* Feljeton z Warsz.

POZNAŃ: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *16.50.* Radjografja. *17.00—17.20.* „Klejnoty poezji polskiej". *17.20—17.40.* Kurs ang. *17.40—18.00.* „Silva rerum". *18.00—19.00.* Koncert z Warsz. *19.00—19.15.* Nadpr. *19.15—19.35.* „Z podróży i ze sztuki". *19.35—20.15.* „Prasa ośrodkiem Wychow. Fiz". *20.15—22.00.* Koncert z *Warsz. 22.15—24.00.* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *16.20—17.35.* Koncert gramof. *17.35—18.00.* Odczyt z Krakowa. *18.00—19.00.* Koncert popul. *19.00.* Odcinek powieściowy. *19.15—19.30.* Rozmaitości. *19.30.* „Nad Wardarem". *20.00.* Kom. Zw. Mł. Pol. *20.15—22.15.* Koncert i felj. z Warsz. *23.00.* Skrzynka w jęz. franc.

WILNO: *12.05—12.35.* Muzyka gramof. *17.35—17.55.* „Poradnia prawna". *18.00—19.00.* Koncert z Warsz. *19.00—19.25.* „W świetle rampy". *19.25—19.50.* Aud. wesoła: „Pietrusia". *20.00—23.00.* Transm. z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka gramof.

LWÓW: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *17.35.* Odczyt z Krakowa. *18.00.* Koncert z Warsz. *19.00.* „Skrzynka poczt". *19.20.* Rozmaitości. *20.15.* Koncert z Warsz. *22.00.* Feljeton i kom. z Warszawy.

ŁÓDŹ: *11.58—22.15* Transmisja z Warszawy.

ZAGRANICZNE: *20.00. Budapeszt.* Koncert ork. Opery Królewskiej. *20.30. Londyn* National. Koncert Narodowej Orkiestry Wallijskiej. *20.40. Medjolan.* Koncert symf. *20.40. Wiedeń.* Wieczór jednoaktówek. *21.00. Bern.* „Kobieta w oknie" — jednoaktówka. *21.00. Langenberg.* „Der Narr mit Hacke" — radjosztuka. *21.03. Rzym.* „La regina del fonografo" — opera Leona Barda. *21.45. Paryż.* Koncert. *22.00. Monachjum.* „Goetz von Berlichingen" — sztuka Goethego. *22.40. Londyn* National. „Dwanaście tysięcy" — sztuka.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy" „Katolickiej". Krak. Przedm. 71.